Dziś 12 stron.



SVEN HEDIN,
znany podróżnik szwedzki, organizuje nową wyprawę do nieznanych terenów chińskiego Turkiestanu.

WYDANIE: A B
I

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

R. 10 | PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA 1933 R | CENA 10 GROSZY | Nr. 350



E. BRUETGEN,
mianowany został generalnym dyrektorem poczty w Chicago.

Kto spowodował katastrofę w Poznaniu

Aresztowanie jednego z funkcjonarjuszy kolejowych. — Jeszcze kilka ofiar dogorywa w szpitalach.—Oficjalny komunikat dyrekcji kolejowej

Wizja lokalna w obecności wiceministra komunikacji

Poznań, 16 grudnia.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o strasznej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w Poznaniu dowiadujemy się bliższych szczegółów.

Jak już donosiliśmy, katastrofa wydarzyła się około godz. 7.30 rano, przyczem pociąg osobowy z Młyna Rawskiego zdążający pełną parę w stronę Poznania, **wjechał na pociąg osobowy No. 1152 z Dziembówka, stojący na nasypie kolejowym nad ul. Lipelta.**

Katastrofa miała miejsce dlatego, iż pociąg, idący z Dziembówka, zatrzymał się przy semaforze, **oczekując sygnału wjazdu na dworzec kolejowy.** W międzyczasie miał przyjechać również pociąg osobowy z Rawskiego Młyna No. 4132, który przybywał do Poznania o godz. 7.23 rano.

Tory, po których pociągi zdążają na dworzec w Poznaniu, **zbiegają się w nieznacznej odległości za stacją Ławica. Na tem skrzyżowaniu umieszczony jest semafor, który reguluje sygnały wjazdu**

Otóż po wjeździe pociągu z Dziembówka semafor został opuszczony,

CO OZNACZAŁO ZAJĘCIE TORU.

Tymczasem nastawniczy Franciszek Wawrzyniak, do obowiązków którego nie należy zresztą nastawienie odnośnego semaforu, przypuszczając, że semafor wskutek silnych mrozów zamarzł **rozerwał plombę przy przekładni i siłą podniósł semafor.**

Wskutek tego maszynista pociągu, idącego z Rawskiego Młynka, widząc wolny wjazd, ruszył całą prą do Poznania i **najechał na pociąg, stojący przy następnym semaforze, nad ul. Lipelta.**

Nastąpiło straszne zderzenie, **pierwszy wagon z końca został przecięty na pół, dwa następne stoczyły się w dół i rozbiły się. Rozległy się krzyki i wołania o pomoc oraz jęki rannych z pod rozbitych wagonów.**

Lżej ranni poczęli uciekać w przerażeniu przed siebie. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną i karetki pogotowia. Policja otoczyła miejsce katastrofy silnym kordonem, nie dopuszczając niepowołanych.

Wieść o katastrofie zelektryzowała miasto, niezliczone tłumy, pomimo kilkunastostopniowego mrozu, poczęły gromadzić się dokoła miejsca katastrofy, przyglądając się spiętrzonym wagonom i akcji ratunkowej.

Katastrofa poznańska jest jedną z największych katastrof, jakie wydarzyły się w Polsce.

Jak już doonosiliśmy, ogólna liczba ofiar wynosi 8 zabitych i 2 osoby zabite nierozpoznane oraz 74 rannych. — **Zaznaczyć należy, że kilka osób dogorywa w szpitalach, tak, że nie jest wykluczone iż liczba ofiar jeszcze się powiększy.**

Ukazał się już komunikat oficjalny dyrekcji kolejowej, który brzmi następująco:

„Dnia 15 grudnia o godz. 7.27 pociąg osobowy Nr. 1522, zdążający z Rogożna do Poznania, z powodu silnego mrozu i zamarznięcia zwrotnic, został zatrzymany pod sygnałem wjazdowym na stacji Poznań.

Zaraz po nim jechał z Rawy Młyńskiej pociąg osobowy Nr. 4132, który z powodu mgły i uchodzącej pary z parowozu nie zauważył stojącego pod sygnałem pociągu. Maszynista pociągu nadjeżdżającego, ujrzawszy pociąg w ostatniej chwili, nie zdołał mimo nadludzkich wysiłków pociągu zatrzymać, powodując najechanie. **Wskutek zderzenia wykoleiły się 3 tylne wagony, z których 2 stoczyły się pod skarpę kolejową, a jeden zatrzymał się na skarpie.** Brankard wykoleił się dwoma osiami. Trzy wagony natomiast pozostały na torze. Na miejsce wypadku przybyła komisja dyrekcyjna.

Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannym doraźnej pomocy i przewiozło do szpitali miejskich. Dalszej pomocy lekarskiej udzielali lekarze kolejowi na dworcu kolejowym w Poznaniu i w przychodni lekarskiej.

Wdrożone natychmiast dochodzenie **uznało winnym wypadku nastawniczego nastawni Jeżyce, Franciszka Wawrzyniaka, zatrudnionego tamże od 1920 roku, którego władze bezpośrednio po wypadku aresztowały aż do dalszego wyniku dochodzenia. O dalszych szczegółach dyrekcja kolejowa poda dalsze okmunikaty.**

***

W dniu dzisiejszym przybył do Poznania wicemin. komunikacji Piasecki i dyrektor departamentu ruchu, Ejsmont, Po przybycia p. wicemin. **odbyła się wizja lokalna, oraz w jego obecności prowadzone są dalsze dochodzenia.**

Czy wspólny front francusko-angielski

Londyn musi się liczyć z Polską i Małą Ententą. — Prasa francuska o podróży Simona

Paryż, 16 grudnia.

(Pat) Publicysta Dominique twierdzi, w „Le Rempart", że sir Simon w czasie swej podróży będzie się starał wyrównać zapatrywania Francji i Anglji.

Francja znajduje się obecnie jednak w takiej sytuacji, że chciałaby wiedzieć, w jakim kierunku zechce działać Simon, **czy będzie on działał w pewnym sensie z Francją, czy przeciw Francji.**

Publicysta domaga się jasnego sprecyzowania stanowiska, czy w Londynie pragną istnienia Ligi Narodów, czy nie, czy pragnie się jej reformy i w jakim kierunku, jak w Londynie pojmują pakt 4-ch i **czy pragną uczynić z niego dyrektorjat mocarstw oraz czy Anglja zamierza trzymać zdala od paktu 32-miljonową Polskę i 44-miljonową grupę Małej Ententy.**

Na pytania te Anglja powinna jasno odpowiedzieć, tembardziej, że nigdy nie chciała dać Francji **jakichkolwiek gwarancyj przeciwko atakowi niemieckiemu**

Francja wobec tego musi oglądać się na swoich sprzymierzeńców i na Ligę Narodów.

Paryż, 16 grudnia.

Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, iż nad Tamizą nie żywią już nadziei, aby dwustronne rozmowy nawiązane na żądanie konferencji rozbrojeniowej mogły doprowadzić do znalezienia sposobu, **umożliwiającego Niemcom powrót do Genewy.**

W kołach politycznych panuje coraz silniejsze przekonanie, że rząd angielski wypowie się za ewentualnem podjęciem prac w Genewie bez udziału Niemiec.

Ku czci ś.p. Prezydenta Narutowicza

Uroczyste nabożeństwo w 11-tą rocznicę zgonu

Warszawa, 16 grudnia.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej w katedrze św. Jana J. E. ksiądz kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza w 11-tą rocznicę jego zgonu.

Na nabożeństwo przybył p. premjer J. Jędrzejewicz, reprezentujący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd in corpore, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIK., gen. J. Krzemieński, podsekretarze stanu, przedstawiciele władz z woj. Jaroszewiczem i wojewodą Twardo, przedstawiciele wojskowości z gen. Fabrycym i gen. Sławoj-Składkowskim, wyżsi urzędnicy państwowi.

Świątynie wypełniły delegacje organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie p. premjer J. Jędrzejewicz, w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej złożył wieniec na grobie s. w. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Rokowania polsko-duńskie

zostały wczoraj zakończone

Kopenhaga, 16 grudnia.

(PAT) Prowadzone od trzech tygodni rokowania w sprawie uregulowania polsko - duńskich stosunków handlowych zostały obecnie zakończone.

Zawarte porozumienie, które ma obowiązywać do dnia 30-go kwietnia 1934 ustala kontyngenty rozmaitych produktów obu krajów.

Ze strony Polski prowadzone były przez posła R. P. Sokolnickiego nacz. Rościńskiego i radcę ministerjalnego Grabowskiego.

Ze strony duńskiej udział w rokowaniach wzięli poseł duński Wulfsberg - Hoest i dyrektor centrali dewizowej dr. Cohn.

Znów okrutny lynch w Ameryce

Columbia, 16 grudnia.

Columbia Tenessee, 16 grudnia.

(Pat) — **20-letni murzyn, aresztowany pod zarzutem dokonania gwałtu na osobie białej kobiety, został zlinczowany przez tłum.**

Napad na express transyberyjski

Charbin, 16 grudnia.

Banda chunchuzów dokonała dziś napadu w pobliżu Cicikaru na express transsyberyjski, wykolejając go. Oddział wojsk japońskich, eskortujący pociąg, wszczął z bandytami walkę i ostatecznie rozproszył napastników.

W wyniku walki wielu pasażerów expressu zostało zabitych, w tem jeden Rosjanin, 6 obywateli Mandżuko, 3 Japończyków oraz jeden obywatel Czechosłowacji.

Wielu odniosło rany. Oddział wojsk japońskich poniósł również straty. Mimo odparcia napastników, bandyci zdołali jednak uprowadzić z sobą kilku pasażerów z pociągu.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

„Gwiazdka" dla biednych dzieci

Związek Opieki nad Matką i Dzieckiem (przy Zw. Pr. Obyw. Kobiet) zwraca się do Czytelników „Expressu Ilustrowanego" z następującym apelem:

Zbliża się „Gwiazdka" radosne święto dzieci! W naszem mieście, w suterynach i poddaszach, w nawpół walących się mieszkaniach rodzin bezrobotnych, małe dzieciny drżą z zimna i słaniają się z głodu bez odzieży i bez pożywienia.

Niechaj choć w Święto Narodzenia Bożej Dzieciny dzieci te będą okryte i syte.

Zróbmy przegląd w naszych szafach i pokojach dziecinnych. Nie powinno tam zostać nic zbędnego, a starą odzież, choćby popsute zabawki dziecinne lub trochę mąki, kaszy, cukru itp. można oddać dla maleńkich ofiar kryzusu, co od dzieciństwa znają gorzkie łzy niedoli!

Kto się waha, niech zajrzy do nędznych domostw, spojrzy na odmrożone ciałka dzieci w smutne oczy błagające o pomoc w imię najwyższej Miłości co „stała się ciałem" w cichą „Noc Betleemską".

Zbiórkę w naturze dla najbiedniejszych dzieci zorganizowały wspólnie: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Tow. Przyjaciół Dzieci i T. C. M. Z ramienia tych instytucyj od dnia 14/XII będą stałe dyżury w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rynek Gł.28, II p. od 10 do 12 i od 4 do 6-ej w celu odbierania darów na „Gwiazdkę" lub zgłoszeń telefonicznych 146-80.

W dniach 18 i 19 grudnia członkinie P. W., zaopatrzone w legitymacje, objeżdżać będą miasto, zbierając i kwitując łaskawie przygotowane paczki.

Jesteśmy przekonane, że nikt datku nie odmówi!

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele św. Agnieszki (Dietla 30) dziś, w niedzielę dnia 17 grudnia podczas Mszy św. o godz. 12-ej art. op. W Szczepańska, pan J. Trembecki — śpiew; p. Soja — skrzypce; prof. W. Buchner — organy, wykonaia szereg utworów religijnych.

DZIENNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotą Głową" — Ryynek 13; „Apteka pod Trzema Koronami" — ul. Retoryka 1; „Apteka Czternasta" — ul. Lubicz 7; „Apteka" — ul. Stradom 6; „Apteka im. Królowej Jadwigi" — ul. Karmelicka 9. „Apteka pod Białym Orłem" — Rynek A.—B. 45; „Apteka" — ul. Łobzowska 6; „Apteka pod Świętą Kingą" — ul. Grzegórzecka 9; „Apteka pod Złotym Lwem" — ul. Długa 4; „Apteka pod Murzynem" — ul. Krakowska 19.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotą Głową" — Ryynek 13; „Apteka pod Trzema Koronami" — ul. Retoryka 1; „Apteka Czternasta" — ul. Lubicz 7; „Apteka" — ul. Stradom 6; „Apteka im. Królowej Jadwigi" — ul. Karmelicka 9.

W Podgórzu — „Apteka pod Hygeą" — ul. Kalwaryjska 27.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. Słowackiego — o godz. 3-ej „Pieniądz to nie wszystko";

o godz. 20-ej „Pieniądz to nie wszystko".

Teatr „Domu Żołnierza" — o godz. 3.30 „Cyganie"; o godz. 19.30 — „Baron Kimmel" operetka.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Emma"
APOLLO: — „Miss Flora".
ATLANTIC: — „Sabra".
PROMIEŃ: — „Ben - Hur".
SŁOŃCE — „Wygnańcy"
SZTUKA: — „Sherlock Holmes".
ŚWIT — „Porucznik marynarz"
UCIECHA — „Król pechowców" i Świat słucha'
MUZEUM — „Piraci Stepu".

Radjoprogram

KRAKÓW.

9.00—9.54 Audycja por. z Warszawy, 9.54 Program na dz. bież., 10.05 Transm. z Poznania i Warszawy, 11.57 Sygnał czasu, 12.15—14.00 Transmisja z Warszawy, 14.00 Pogadanka dla rolników, 14.15 Transmisja z Warszawy, 14.25 Muzyka z płyt, 15.00 „Szanuj zdrowie należycie", 15.20—16.30 Transmisje z Warszawy, 16.30 Płyty, 16.45—18.40 Transmisje z Warszawy, 18.40 Płyty, 19.00 Program na dz. nast., 19.05 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Odczyt, 19.30 Transmisja z Warszawy, 19.45 Wiadom. bież., 19.50—23.30 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Tragiczny strzał w domu przy ul. Biskupiej

Dozorca zabity w czasie snu.—Nie zbrodnia, lecz nieszczęśliwy wypadek

Kraków, 16 grudnia.

Wczoraj około godz. 11 wieczorem zaalarmowano trzeci komisarjat policji, że w nowobudującym sie domu przy ul. Biskupiej 14, leży trup młodego mężczyzny.

Na miejsce udał się natychmiast komendant trzeciego komisarjatu, kom. Federowicz, oraz kom. Balicki z wydziału śledczego wraz z funkcjonarjuszami policji.

Jak się okazało, w nędznej izdebce nowobudującego się domu **leżał na podłodze w kałuży krwi dozorca, 25-letni Bolesław Tucharz, pochodzący z Łaz, pow. olkuskiego.** Na piersi jego w okolicy serca widniała rana. Na miejsce wezwano pogotowie, lekarz którego stwierdził śmierć.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenie, albowiem na pierwszy rzut oka nasuwało się przypuszczenie, **że Tucharz został zamordowany.**

W izbie, prócz tragicznie zmarłego, znajdowali się kolega jego, Władysław Papierz i prostytutka Józefa Bigaj.

Dochodzenie trwało do rana i doprowadziło do wyjaśnienia zagadkowej sprawy. Jak się okazało, Tucharz spał na łóżku, mając pod głową marynarkę z papierosami.

Papierz chciał wyjąć papierosa, a wówczas z kieszeni marynarki wypadł pistolet, który nie był zabezpieczony.

Wskutek upadku broń wypaliła, a kula ugodziła Tucharza w pierś.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Tajemnica zbrodni przy ul. św. Gertrudy

ostatecznie wyjaśniona przez władze

Kraków, 16 grudnia.

Sprawa ponurej zbrodni przy ul. św. Gertrudy została równocześnie z znalezieniem pieniędzy ostatecznie wyjaśniona.

Ustalono niezbicie, że Schretter dokonał swego czynu pod wpływem silnego wzburzenia **na tle upadku materjalnego i bezwzględnej walki konkurencyjnej.** Lansowane przez pewne koła pogłoski, jakoby został on przez kogoś namówiony do zbrodni, okazały się nieprawdziwe.

W związku z tem zakończono wczoraj ostatecznie dochodzenie w tej sprawie. Wczoraj po południu opuści szpital ranny współwłaściciel firmy „Ryba" Mojżesz Kalfus. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

CZY WPŁYNĄ PROTESTY WYBORCZE?

Komunikat głównej komisji wyborczej w Krakowie

Kraków, 16 grudnia.

Z polecenia głównej komisji wyborczej rozplakatowane zostały wczoraj na mieście ogłoszenia z wynikami wyborów do rady.

W związku z tem główna komisja wyborcza zawiadamia, że w ciągu następnych 1 dni po dniu ogłoszenia wyników wyborów, można wnosić protesty. Protesty mogą dotyczyć żądania unieważnienia wyborów w całości, lub poszczególnych radnych.

Protesty należy wnosić na piśmie do głównej komisji wyborczej, która w terminie trzydniowym prześle je z odpowiedniem wyjaśnieniem i aktami wyborczemi do władz powołanych do rozstrzygania protestów.

Wrazie gdyby protesty zostały wniesione w ustawowym terminie, **ukonstytuowanie się rady będzie wstrzymane aż do odwołania.**

Tragedja ludzi bez dachu nad głową

Gdzie mają się podziać nieszczęśliwe ofiary zimna i głodu?

Przechodnie znaleźli na ul. Bonarowskiej leżącego na ziemi mężczyznę. Był on tak osłabiony, że nie mógł się ruszać ani wydobyć z siebie głosu. Wezwano do niego Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że mężczyzna ów zasłabł z wycieńczenia i przemarznięcia. Chorego przewieziono na stację Pogotowia Ratunkowego, poczem należało przewieźć go do domu. Okazało się jednak, że osobnik ów jest bezdomny, wobec czego przewieziono go karetką do schroniska Braci Albertów. W schronisku tem jednak nie można było bezdomnego zostawić, gdyż nie było dla niego miejsca. Przez pół dnia wożono nieszczęśliwego z miejsca na miejsce i wreszcie z największym trudem zdołano znaleźć dla niego schronienie.

Podobne wypadki notuje Pogotowie — szczególnie w porze zimowej — bardzo często.

Licytacja drukarni „Czasu"

Kraków, 16 grudnia.

Jak się dowiadujemy, izba skarbowa w Krakowie ogłosiła wczoraj publicznie że we wtorek 19 bm. o g. 11 przed południem w domu przy ul. św. Tomasza 32, odbędzie się licytacja maszyn linotypowych, pasów skórzanych, prasy drukarskiej, kasy ogniotrwałej itd. wartości 60.000 zł.

Wiadomość ta wywołała żywe poruszenie w naszem mieście, albowiem wiadomo, **że w domu tym mieści się wyłącznie drukarnia najstarszego dziennika krakowskiego „Czas".** Redakcja pisma ma być po Nowym Roku przeniesiona do Warszawy, a grunta na których dotychczas znajdowała się drukarnia, będą rozparcelowane celem sprzedaży.

Wyrok w procesie o nadużycia kolejowe

Kraków, 16 grudnia.

Wczoraj zakończyła się w Krakowie rozprawa przeciwko Edmundowi Filipowiczowi i braciom Kazimierzowi i Antoniemu Olbrychtowiczom, oskarżonym o oszustwa i szantaże popełniane na szkodę funkcjonarjuszy kolejowych.

Po przesłuchaniu ostatnich świadków i przemówieniach stron, sąd skazał Antoniego Olbrychotowicza **na dwa i pół roku więzienia a brata jego Kazimierza na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.**

Filipowicza uniewinniono.

17-letni chłopiec sprawcą włamania

Kraków, 16 grudnia.

Wczoraj wieczorem dokonano włamania do mieszkania Leiby Landerera przy ul. Szerokiej 2.

Złodziej za pomocą podrobionego klucza dostał się do mieszkania, gdzie skradł obligacje wartości 1500 zł. i zbiegł. Poszkodowany zawiadomił policję, która w wyniku dochodzenia aresztowała 17-letniego terminatora szewckiego, Bera Gerysa. Osadzono go w więzieniu.

Czy nowy „Ku-Klux-Klan"?

Ludzie—cyfry.—Tajemniczy związek „Przyjaciół"

Opinja publiczna przez dłuższy czas nie zdawała sobie sprawy z faktu istnienia tajnej organizacji, o niezmiernie szerokim zakresie działania, obejmowała ona bowiem całą kulę ziemską.

Zgromadzenia tej organizacji odbywały się w podziemiach. Każdy z jej członków był zarejestrowany tylko jako... cyfra. Mimo, że zgromadzenie nosiło nazwę „Przyjaciół", to jednak wtajemniczeni nie znali się zupełnie: na zebraniach ukazywali się z twarzami, okrytemi maską, w obszernych okryciach, koloru bronzowego. Dla zatarcia brzmienia głosu przemawiający używali małych tub.

Głównym celem organizacji, nieznanym nawet większości jej członków, było uzyskanie władzy nad całym światem. Tajemniczy ten związek uważał każdą drogę i każdy środek, prowadzące do wytkniętego przez nią celu, za dobre: operowano również chętnie i bez skrupułów terorem, przekupstwem, mordem i gwałtem.

Opinja publiczna dowiedziała się o istnieniu tajemniczej szajki dopiero dzięki jej zuchwałemu posunięciu: oto związek „Przyjaciół" wystąpił wobec pewnego potentata finansowego z żądaniem wydania jej całego jego majątku.

Miljoner nie uląkł się teroru. I oto rozpoczęła się śmiertelna gra: z jednej strony stanęła nikomu nieznana, nieuchwytna, ukryta w podziemiach i przez to samo właśnie potężna mafja, z drugiej — miljony, skupione w rękach jednego człowieka i konsekwentna, mordercza w swojem działaniu wobec złoczyńców, stalowa organizacja władz bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

Zapasy te odzwierciadla świetna w pomyśle i ujęciu powieść p. t.: „Człowiek o podwójnem obliczu", pióra Allana Parkera znakomitego następcy Edgara Wallace'a.

Powieść ta ukazała się w ostatnim, 29-tym numerze popularnego wydawnictwa tygodniowego „Co Tydzień Powieść". Numer ten zawiera ponadto interesującą nowelkę, obszerny dział humoru, rozmaitości itd n.

WAŻNE DLA SPRZEDAWCÓW CHOINEK WIGILIJNYCH.

Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych magistrat przypomina, że — w myśl obowiązujących przepisów — osoby zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek winny na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, wystawionem przez właściciela lasu, a poświadczonem przez naczelnika gminy — skąd drzewka te pochodzą.

Kupcy, względnie osoby, trudniące się przewozem choinek, są zobowiązani poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją — dołączyć do listów przewozowych.

Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej a drzewka ulegną konfiskacie.

O obrazę posterunkowego

Kraków, 16 grudnia.

Przed sędzią grodzkim dr. Koniuszewskim stanęła wczoraj żona porucznika pilota Marja Cieślewska, oskarżona o obrazę posterunkowego.

W dniu 4 sierpnia r. b. wyjeżdżała p. Cieślewska z Krakowa do Krynicy. Na peronie powstał między nią a bagażowym zatarg, w którym interwenjował posterunkowy.

Przystąpił on do wylegitymowania oskarżonej, która okazała mu legitymację, wydaną przez ministerstwo spraw wojskowych. Mimo to zażądał on ścisłych generaljów, co tak dotknęło p. Cieślewską, że użyła wobec posterunkowego ostrych słów.

Oskarżona na rozprawie wyparła się winy, natomiast posterunkowy oświadczył, że żądał generaljów celem pociągnięcia jej do odpowiedzialności za obrazę. Sąd uniewinnił p. Cieślewską.

Tajemnicze zaginięcie chłopca

Chrzanów, 16 grudnia.

Uczeń 5 klasy szkoły powsz., Kazimierz Marcinkowski, wyszedł dnia 12 bm. z domu do szkoły i dotąd nie powrócił do rodziców. Wszelki ślad po nim zaginął. Marcinkowski ubrany był w mundurek i czapkę szkolną, na nogach miał gumowe buty z cholewami.

EGZAMIN PRACOWNIKÓW FIRMY „AZOT".

W Jaworznie odbył się egzamin robotników i urzędników fabryki „Azot", którzy ukończyli kurs gazowy III-go stopnia. 40 uczestników zdało egzamin z wynikiem dobrym. Egzamin przeprowadzili: wojewódzki inspektor L. O. P. P., p. St. Lenartowicz, oraz isp. powiatowy p. Karol Gołąb z Chrzanowa.

Z KINA W CHRZANOWIE.

Kino dźwiękowe „Zorza" w Chrzanowie, wyświetla w sobotę, dnia 16 i w niedzielę, dnia 17 bm. najnowszy film dźwiękowy p. t. „Za pieniądze".



Pomysłowy defraudant przed sądem

Sporządzał fałszywe listy urlopowe

Kraków, 16 grudnia.

Przed krakowskim sądem wojskowym okręgowym stanął plutonowy zawodowy 20 pułku ułanów, Wincenty Deptuch, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy pułkowych. Defraudacyj dokonał Deptuch w czasie od marca 1930 do marca 1932 r.

Przez ten okres czasu przywłaszczył sobie przeszło 1.300 zł.

Oszukańczych manipulacyj dopuszczał się w ten sposób, że przedkładał płatniczemu pułkowemu, porucznikowi Derkaczowi, listy z nazwiskami urlopowanych rzekomo żołnierzy, którym należało się strawne. Nazwiska te były częściowo prawdziwe, częściowo zmyślone. Asygnowane w ten sposób wypłaty szły do kieszeni nieuczciwego plutonowego, gdyż faktycznie nikt z wymienionych przez niego żołnierzy nie bawił w podanym czasie na urlopie. Oskarżony nie zadowolił się temi machinacjami, lecz przywłaszczał sobie nawet pieniądze, należące się istotnie urlopowanym żołnierzom.

W czasie kontroli w ubiegłym roku wyszły machinacje Deptucha na jaw i nieuczciwego plutonowego aresztowano. Deptuch nie przyznał się do winy, twierdząc, że brakujących pieniędzy użył na wydatki kancelaryjne. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało winę oskarżonego, wobec czego sąd skazał go na **10 miesięcy więzienia**, z czego połowę darowano mu na mocy amnestji.

WALKA Z GRUŹLICĄ.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Krakowie przeznacza dochód, uzyskany ze sprzedaży znaczka przeciwgruźliczego na prowadzenie półkolonji i budowę pawilonu, jako zakładu profilaktycznego dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj, w niedzielę popołudniu i wieczorem powtórzenie premjery świetnej komedji „Pieniądz, to nie wszystko", cieszącej się w obecnym sezonie rekordowem powodzeniem w Warszawie i na scenach zagranicznych. Role główne odtworzą pp.: Jaroszewska, Wernicz, Zalewska, Burnatowicz, Kondrat, Pągowski, Turski, Zastrzeżyński.

Tragiczne zajście na terenie kopalni „Radzionków"

Tarn. Góry, 16 grudnia.

Wczoraj na terenie kopalni Radzionków miał miejsce smutny wypadek.

Gdy kolejka kopalniana wywoziła odpadki, tłum bezrobotnych rzucił się na pędzący pociąg. Starszy posterunkowy, Władysław Stręczek, w obawie nieszczęśliwego wypadku, usiłował tłum powstrzymać. Wówczas jeden z bezrobotnych, Jan Siwiec, z Wielkich Piekar, rzucił się na Stręczka i ugryzł go. Otoczony zewsząd posterunkowy znalazł się w niebezpieczeństwie i musiał zrobić użytek z rewolweru. Zranił on Siwca w nogę. Dopiero wówczas tłum uspokoił się.

JUBILEUSZ 25-LECIA TOW. EUCHARYSTYCZNEGO.

Jubileusz 25-lecia Tow. Eucharystycznego im. Piusa X, przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 1, obchodzi dziś, w niedzielę, dnia 17-go grudnia 1933 r. Jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Na program uroczystości: składają się: o godz. 8-ej rano msza św. w kaplicy związkowej przy ul. Skarbowej 2, którą odprawi Ks. Prałat dr. Adam Podwin; 4-ta popoł. w sali Zebrań gmachu związkowego przy ul. Skarbowej 2, uroczyste przyjęcie nowych członków do Towarzystwa Euch. z przemówieniem Ks. M. Kuznowicza T. J. i dyr. Adamowej Chmielowej. 5-ta popoł. zakończenie całodziennej Adoracji uroczystem nabożeństwem, które odprawi J. E. Ks. Biskup dr. Stanisław Rospond. „Te Deum".

HONOROWE OBYWATELSTWO M. CHRZANOWA.

Za zasługi, położone przy budowie szpitala, kanalizacji i wodociągów miejskich w Chrzanowie, ustępująca Rada Miejska na swem pożegnalnem posiedzeniu nadała honorowe obywatelstwo m. Chrzanowa, p. staroście powiatowemu d-rowi Mieczysławowi Łęckiemu i posłowi, prof. Tadeuszowi Gduli.



Od zł. 190.- nowe syst., „SINGER" pierścieniowe bębenkowe maszyny do szycia i haftu, szyjące wprzód i wstecz z 30-letnią gwarancją. — Dostawa na koszt firmy.—Cenniki ilustrowane bezpłatne.

CENTRALA MASZYN, KRAKÓW, ul. DIETLA 109

UWAGA! Dziś sklep otwarty od godziny 1-ej. Polecamy znaną z dobroci wszelką bieliznę męską, damską, dziecięcą oraz pościelową fabryka bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. Nasza bielizna to prawdziwy skarb.

NA GWIAZDKĘ POLECA: najtańszy sklep w Krakowie pończochy zimowe 60 gr., z jedwabiem 1.10, rękawiczki wełniane 70 gr., skarpetki zimowe 30 gr. oraz wielki wybór swetrów, bielizny męskiej, krawatów i czapek **„GALANTERJA", KRAKÓW, MIODOWA 13.** Uwaga na adres.

GRAMOFONY, płyty, łóżeczka, wózki dziecięce, maszyny do szycia, poleca najtańszy Krakowski Dom Handlowy, **FLORJAŃSKA 9.**

KTO CHCE UZYSKAĆ ZDROWIE, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe, dostosowane do wieku i cierpienia. — Uleczalna jest **gruźlica** bez śladu. Choroby weneryczne, syfilis i jego skutki, recydywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, reumatyczne, artretyczne, skleroze, choroby dziecinne, umysłowe i t. d. Posiadam liczne podziękowania. Zakład przyrodniczy Marmolowej, Królewska Huta, Rynek 7.

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

MEBLE ze Starowiślnej 27, przeniesione na **DIETLOWSKA 81,** Kraków.

NARCIARZE! wiatrówki gabardynowe zł. 12.— spodnie zł. 12.— i 16.— wysyła wytwórnia Budziaszek, Kraków, Długa 24. (podać wymiar).

WŁAŚNIE TO, CZEGO SZUKASZ!? Wieczne pióro systemu „Parkera" otrzymasz, zamawiając całoroczny komplet wiecznych prezerwatyw za pobraniem **zł. 8.75.** Janowski, Łódź, ul. Drewnowska 18.

ŁYŻWY szwedzkie **5.75,** sanki **4.50,** dostarcza Skład Zabawek, Kraków, Starowiślna 21.

ŁYŻWY od 4.50, narty w wielkim wyborze sprzedaje **TRACHMANN,** Kraków, Stradom 16.

GRAMOFONY — PŁYTY najkorzystniejsze źródło zakupu. F Bałoń, Poznań, Woźna 12.

NA GWIAZDKĘ

Nowość! Automat - **Browning 6-cio mm.**



wyrzucający gilzy po wystrzale, orygin. opatentowane na całym świecie syst. „Longines 2" strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95, 2 sztuki 16.50, 10-cio strzałowy zł. 22. Setka kul 3.75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Koszty przesyłki opłaca kupujący Adresować: Przedst. Fabr. Broni „Strzała", Warszawa, ul. Dr. Zamenhofa 12, oddz. 38 dc. Uwaga! Każdy zamawiający otrzyma bezpłatnie upominek gwiazdkowy.

NA GWIAZDKĘ! Firma „Magazyn Polski" urządza wielką wyprzedaż towarów okazyjnie zakupionych, śpieszcie zatem na ul. Długą 50.

PULOWERY damskie modne 2.25 i 3.90 „Magazyn Polski, Kraków, Długa 50.

REFORMY ciepłe damskie 55 gr. i 1.20 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SZALE jedwabne białe i kolorowe 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

BERETY damskie i dziecinne (szkolne) 65 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘKAWICZKI wełniane podwójne 60 gr. i 70 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SZALE pledowe wełniane modne 80 gr., 1.40 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

POŃCZOCHY damskie zimowe w prążki 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘCZNIKI okazja 25 gr., kąpielowe 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

KOSZULE męskie sportowe grubsze 1.85 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

APASZKI wełniane damskie 65 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘKAWICZKI skórkowe na wełnie z paskiem tylko 3.50 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

SKARPETKI damskie zimowe nasza reklama 35 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SKARPETKI męskie zimowe 25 gr. i 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

CHUSTECZKI w dużym wyborze męskie, damskie po 10 gr., 15 gr., 25 gr. „Magazyn Polski" Kraków, Długa 50.

KOŁNIERZE męskie 10 gr., 35 gr., 55 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

KAŻDY kupujący otrzyma upominek na Gwiazdkę. „Magazyn Polski", Kraków, **DŁUGA 50.**



Używajcie tylko

niedoścignionych ostrzy do golenia

„POLONIA"

wszędzie do nabycia

„OSMAN"

Jedynie nieszkodliwe dla zdrowia
GILZY CZTEROWATKOWE
zelektryzowały cały świat palaczy
Wynalazek opatentowany w Urzędzie Patentowym przy M. dla H. i P.
Do nabycia we wszystkich sklepach tytuniowych.

Na święta bezpłatnie!!!



Uwzgledniajac zbliżające się święta firma przeznaczyła bezpłatne podarunki: 1 futro damskie, fokowe, 1 futro męskie z karakułowym kołnierzem, 3 resztki kamgarnowe na ubrania, 5 wyżymaczek do bielizny, 2 radjo-aparaty 3-lampowe i inne wartościowe przedmioty, dla tych P. T. Klientów, którzy zamówią u nas jeden z niżej wymienionych kompletów.

CENY DOTĄD NIEBYWAŁE.

42 mtr. niekrochmalonego towaru tylko za zł. 19 gr 82

a mianowicie: 4 mtr. najnowszego materjału na suknię elegancką t. zw. „rogóżka", 6 mtr. zefiru w różnokolorowe, modne prążki na koszule męskie dzienne, suknie i bluzki. 8 mtr. flaneli bieliźnianej, miękkiej i puszystej w różnokolorowe prążki lub czysto białej na bieliznę ciepłą, 6 mtr. płótna kremowego na pościel, bieliznę i prześcieradła, 8 mtr firanki kanwowej do 4-ch okien w najładniejsze desenie żakardowe i 10 mtr. płótna ręcznikowego, żakardowego deseń kostek Całe 42 mtr. towaru prawie darmo, bo za zł. 19 gr. 82.

Dolar spadł—TOWAR STANIAŁ. Od stóp do głów tylko za zł. 13 gr. 85

a mianowicie: 3 mtr. materjału na męskie ubrania lub palto damskie pełnej podw. szer. 140 cm. (deseń bielskich kamgarnów), 4 mtr materjału na suknię damską, 1 koszula męska l. 1 koszula damska z kolorowego madepolamu, strojnie haftowana, 1 p. kalesonów dobrych l. 1 p. reform na gumie, 1 p. skarpetek zimowych, l. 1 p. pończoch jedwabnych, 1 p. rękawiczek, podwójnych, 1 szal czysto wełniany i 2 chusteczki do nosa. Wszystko razem tylko za zł. 13 gr. 85, — wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. **Bez ryzyka!** O ile towar nie podoba się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować: **Firma „POLSKA POMOC", Łódź, skrzynka poczt. 549. UWAGA:** Wykorzystajcie świąteczną okazję, zamówcie towar, a do każdej paczki dołączymy zupełnie bezpłatnie wartościową premję.



CZYTELNIKU „EXPRESSU" Pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu do bieżącej Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. W tym celu proszę natychmiast napisać własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszty poczt. i kanc. załącz 1 zł. w znaczkach poczt. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca podaję tylko niektóre. (Józef Cebula, Limanowa, Rafinerja 10.000 zł (—) E. Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 3-go Maja 7, 5,000 zł. (—) Frychel Wilhelm, Katowice-Bronów, Wodospady 3, 5,000 zł. (—) Alfons Malach, Budzyń, Dworcowa 115, Zakład Fotograficzny, 2000 zł. (—) Piotr Słowik, Mościce ad Tarnów, Elektrownia, 5000 zł (—) Aksiuczy równa Helena, poczta Hołubicze, pow. dziśnieński, woj. Wileńskie. Maj. Alizberg 5000 zł. (—) Marjan Łomnicki, Podhajce, 5000 zł. (—) Stefanja Starkowa, Bydgoszcz, Gdańska 41, 2000 zł. (—) Harosimowicz A., Piotrków Tryb., Narutowicza nr. 18, m. 13, 2000 zł. (—) Konstanty Migura, ogrodnik, Zakład Um. Ch. Lubliniec, 2000 zł. (—) Stefan Piechota, Katowice, Francuska 47, 2000 zł. (—) Jan Kühn, Łódź, Młynarska 25, 5000 zł. (—) Berla Fremel, Warszawa, Trębacka 5, 1000 zł. (—) Stanisław Krawczyk, Poznań, Wrocławska 20, 1000 zł. (—) Antoni Parkitny, Mstów koło Częstochowy, Urząd Gminy, Wanceszów, 2000 zł. (—) Poprawski Bolesław, Grudziądz, Lotnicza Szkoła Bombardowania, 2000 zł. Pozatem kilka osób, którym przypadły większe wygrane, postanowiło zachować incognito, co zobowiązuje nas do nie ujawniania nazwisk. — Jeżeli ktokolwiek wątpi w autentyczność podanych adresów, może się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. W naszej kancelarji są do przejrzenia oryginały zamieszczonych powyżej listów dziękczynnych. Ogłoszenie niniejsze załączyć. — **Warszawa, Redakcja „Świt". Żórawia 47, Redaktor Szyller-Szkolnik.**

ZAMÓW JUŻ, A ZDĄŻYSZ OTRZYMAĆ MIŁĄ NIESPODZIANKĘ GWIAZDKOWĄ I





straszak brown. Dz. U. P. 2341, 50 naboi oraz im. wieczne pióro, kto zamówi u nas listownie zegarek z franc. złota szwajc. syst „Anker" z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6.95, lepszy gat. zł. 9., 12, 15, kryty z trzema kopertami Ank. na kam. zł. 12, 14, 16, 18 i 25, extra płaski na kamieniach zł. 14, 16, na rękę damski lub męski zł. 9.95, 12, 16 i 20. Wysyłamy pocztą. Adresować Fabr Zeg. E. Jakubiński Warszawa, Leszno 60 — 16.

RADJO-ODBIORNIKI POTANIAŁY

25 proc. zniżka

„Deblessefon-Mikro" odbiornik sieciowy, kompletny z 3 lampami i selektorem **złotych netto 145.—**

„Deblessefon-Oświatowy" sieciowy z 3 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym **złotych netto 185.—**

„Deblessefon-świetlicowy" sieciowy z 4 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym **złotych netto 285.—**

Cenniki wysyła się bezpłatnie. Odsprzedawcom udziela się rabatu.

Śląska Wytwórnia Precyzyjnych odbiorników „DEBLESSEFON" Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 27.

GRZEBIEŃ ONDULACYJNY *SENSACYJNA NOWOŚĆ!* stwarzający podwójną ondulację



Dla zaprowadzenia oddajemy **10.000** grzebieni po cenie reklamowej za sztukę **2 zł.** praw. zastrz.

Onduluje krótkie i długie włosy, bez karbówek, szpilek, lub innych pomocniczych środków, lecz naturalną drogą, przez zwykłe czesanie.

Solidny i trwały, służyć może kilka lat Niezbędny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzicie, nie wydając na fryzjera, mając przytem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

„KADEWU" Łódź, ul. ANDRZEJA 24, oddz. 3.

GRAMOFONY, Maszyny, złotych 45.— Płyty 1. Astra Kraków, Grodzka 59.

WYSYŁAMY za zaliczeniem pocztowem rękawiczki wełniane podwójne męskie za zł. 9.— za tuzin, damskie 8.—, gatunek lepszy męskie 12.40, damskie 11.40, dziecięce 10.40. W razie niepodobania się zwracamy natychmiast pieniądze. Żytnicki, Łódź, Nowomiejska 17.

Reguluje żołądek
Herbata Przeczyszczająca
„PLANTOL" Mag. A. Bukowskiego

NAJPRAKTYCZNIEJSZE PODARKI na GWIAZDKĘ w OLBRZYMIMI WYBORZE i po NIEBYWALE NISKICH CENACH zakupisz tylko w firmie **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH, Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.**

POŃCZOCHY trwałe 60 gr. bardzo ciepłe 90 gr. fildecosse z prawdziwym szwem 1.40 **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1.**

POŃCZOCHY jedwabne 90 gr. 1.20, „Bemberg" z prawdziwym szwem bez skaz 1.70, 1.90. **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.**

POŃCZOCHY angielskie ciepłe 70 gr. z jedwabiem w kostkę 1.—, wełna z jedwabiem 90 gr., pierwszorzędny gatunek 1.20 **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.**

SKARPETKI „Sosnowiczanka" 30 gr. ciepłe 35 gr., pończochy dziecinne ciepłe we wszystkich wielkościach od 30 gr. do 80 gr. **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.**

RĘKAWICZKI podwójne wełniane 60 gr., 75 gr. najmodniejsze z mankietami 1.90, reformy damskie bardzo ciepłe 70 gr., 90 gr., 1.—. A zatem nie omijaj **OKAZJI** i spiesz do najtańszego sklepu w Krakowie pod firmą **„ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.**

ASTMY ZASTARZAŁE, RÓŻNE KASZLE
przywilejne chorób płucnych są uleczalne
Powidłami ziołowemi od 1902 roku.
3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny.
S. ŚLIWAŃSKI,
Łódź, Brzezińska 33.

PŁASZCZE zawodowe białe 4.90 gr. znana z taniości fabryka **bielizny „Paw",** Kraków, Florjańska 4.

BEZSENNOŚĆ

WYNISZCZA ORGANIZM

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłużej, a wywołują otępienie i zanik wrażliwości nerwów.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Pasiwerosa" zawierają „Kwiat Męki Pańskiej" (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice, serca, bóle głowy, histerję) oraz sprowadzają krzepiący sen, identyczny ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie stosowania cały system nerwowy powraca do stanu normalnego.

ZIOŁA ze znakiem ochronnym **„PASIVEROSA"**

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych drogerjach lub wywtórni.

Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających.—Lepsze mamy w kraju!

WODA GORZKA MORSZYŃSKA
I NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA

są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości — Do nabycia w aptekach i drogerjach.

NA GWIAZDKĘ zakupisz najstosowniejszy podarek w firmie **„PAWILON POŃCZOCH"** Kraków, **PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.**

POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI, TRYKOTAŻE, tanio i dobrze zakupisz tylko w firmie **„PAWILON POŃCZOCH"**, Kraków, **PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.**

SWETRY I PULOWERY w wielkim wyborze też w firmie **„PAWILON POŃCZOCH"**, Kraków, **PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.**

KOSZULE męskie, **KRAWATY** i t. d. olbrzymi wybór w firmie **„PAWILON POŃCZOCH"** Kraków, **PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.**

OSZCZĘDZASZ dużo pieniędzy, gdy zakupujesz w firmie **„PAWILON POŃCZOCH"**, gdyż towar jest w pierwszorzędnym gatunku, a ceny najtańsze w Krakowie. A zatem zakupuj tylko w firmie **„PAWILON POŃCZOCH", KRAKÓW, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.** Uwaga na adres: **NOWY BIAŁY DOM.**

Najmilszy upominek na gwiazdkę!

Nowość! Automat - browning 6 m/m.



wyrzucający sam gilzy po wystrzale, oryg opatentowane na całym świecie syst. „Mubis" typ 2., strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8.95, 2 sztuki 16.50, 10-cio strzał. zł. 22.— Setka kul 3.75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. — Wysyłamy za zaliczeniem poczt — Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować: Przedst. J. Tenenba, Warszawa I, ul. Warecka, skrytka 363, oddz. E. Uwaga! Specjalną niespodziankę na gwiazdkę otrzymuje **każdy bezpłatnie.**

KAMIENIC, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorjum całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL". Kraków, Grodzka 60.

REPERACJE, przeróbki, modernizowanie garderoby damskiej, męskiej, pokrycia futer — najtaniej w Krakowie, Łobzowska 7.

SAMOCHÓD — KARETKA „CHEVROLET" 6 cyl. w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Oferty do „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, Pijarska 4 pod „Auto".

CZELADNIK stolarski meblowy potrzebny. — Zgłoszenia pod „Zdolny" Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Krystjan Franciszek, Kraków.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA, Rajska 4 kupuje wszelką biżuterję i kartki zastawnicze, płaci pełną wartość.

Linoleum, Ceraty, Dywany

M. HALPERN, Kraków, Poselska 18

Magazyn kapeluszy damskich
JADWIGA CYPES
Kraków, Grodzka 38.
poleca
najelegantsze kapelusze w wielkim wyborze po cenach gwiazdkowych
od zł. 3.—

Hrabia zamordował parobka

Właściciel majątku zastrzelił wieśniaka, który zareagował na obraźliwe traktowanie go przez hrabiankę. — Epilog krwawego zajścia pod Bydgoszczą

Hrabia Zakrzewski skazany na 8 lat więzienia

Bydgoszcz, 16 grudnia.

(sem) Głośna była w swoim czasie sprawa zabójstwa parobka, ś. p. Zajadłego, przez Andrzeja Wyssogotę-Zakrzewskiego, w majątku Jastrzębiu pod Bydgoszczą.— Obecnie odbyła się przed tutejszym Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko głównemu obwinionemu i trzem współoskarżonym.

Na ławie oskarżonych, zasiadł 28-letna **hr. Andrzej Wyssogota-Zakrzewski,** wraz z nim **zaś dwie siostry: 25-letnia Marja i 30-letnia Hanka oraz 25-letni administrator majątku, Włodzimierz Nekanda-Trepka.**

Akt oskarżenia zarzucał Andrzejowi Zakrzewskiemu, **że w dniu** 11 czerwca r. b. **strzelił podczas sprzeczki do swego parobka, ś. p. Zajadłego,**

powodując jego śmierć.

Przesłuchanie długiego szeregu świadków oraz przeczytanie zeznania Zajadłego, jakie złożył on w szpitalu, **wykazało bezwzględną winę oskarżonego.**

Tło sprawy było następujące: Dnia 11 czerwca r. b. dostał Zajadły polecenie od Zakrzewskiego, aby zaprzągł konia do bryczki i pojechał z Anną Zakrzewską do miasta. Gdy Zajadły zajechał przed dom, Zakrzewska spostrzegła, że koń ma źle uwiązaną uzdę, wobec czego poleciła Zajadłemu, związać uzdę sznurkiem.

Zajadły wyciągnął kawałek sznurka i chciał związać uzdę. Nie podobało się to Zakrzewskiej, która kazała mu przynieść inny sznurek, użyła przytem wyrazów:

„Ty ośle, durniu — rób, co ci każę!"

Obrażony Zajadły, odpowiedział: **„Jak ja osioł to i ty osioł"**, żądając zarazem zwolnienia z pracy. Usłyszał to nadchodzący Zakrzewski i krzyknął do Zajadłego: **„Będziesz miał mordę zbitą, zato, że ośmielasz się mówić do jaśnie panienki „ty".**

Zajadły chwycił wówczas kij, mówiąc, **że kto się zbliży do niego, będzie bił.** — W międzyczasie nadszedł Trepka i druga siostra Zakrzewskiego, Marja. Trepka podszedł do Zajadłego, wyrwał mu kij i począł wraz z Zakrzewskim

bić go po głowie.

Ten wyrwał się w pewnej chwili z rąk bijących i zaczął uciekać. Lecz nim ubiegł kilka kroków,

padł strzał.

który ugodził go w plecy.

Przewieziony do szpitala, **Zajadły zmarł po kilku dniach.**

STRZELAŁ

hr. ANDRZEJ ZAKRZEWSKI

Rozprawa trwała przez cały dzień ze względu na wielką ilość świadków. W wyniku rozprawy, został A. Wyssogota-Zakrzewski, skazany na **8 lat więzienia,** zaś — za podżeganie do bicia — siostry Zakrzewskiego: Anna i Marja po 6 miesięcy więzienia oraz Trepka na 8 miesięcy.

Siostrom Zakrzewskiego i Trepce, sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

***

W motywach wyroku na Zakrzewskiego, sąd powołuje się na to, iż osk. **był już karany za oszczerstwo,** pozatem pozostawał swego czasu **pod zarzutem zabójstwa ś. p. Przenikowskiego,** Ten ostatni zginął w podobnych okolicznościach, jak Zajadły.

Z zeznań świadków wynika również, że Zakrzewski **bardzo często przykładał swoim podwładnym broń do głowy, grożąc im zabiciem.**

Tabela wygranych polskiej loterji państwowej

Warszawa, 15 grudnia.

W ostatnim dniu ciągnienia 3-ej kl. Loterji Państwowej, padły następujące stawki:

59 70 99 361 551 1110 54 89 590 623 853 2058 148 353 91 612 78 744 54 866 96 909 3085 510 22 706 42 67 815 67 815 910 83 4067 127 95 256 413 69 5046 304 506 678 854 81 97 6102 27 33 282 595 946 74 7275 347 400 38 62 88 89 570 629 51 748 847 8128 52 422 39 75 528 700 830 930 4 486 95 9162 398 801.

10103 18 43 388 534 49 11060 68 159 309 80 423 509 74 608 83 957 12027 198 286 470 546 649 95 764 838 76 947 13082 134 225 78 424 643 818 65 930 14033 85 154 221 34 85 827 71 920 15466 589 696 709 17059 220 35 61 331 502 16 745 78 86 890 997 18248 537 630 824 19131 49 267 349 62 464 564 715 807 68.

20070 166 274 408 556 96 606 741 860 913 45 21017 589 704 809 900 51 22365 83 970 23017 137 308 436 51 80 86 515 61 638 851 923 31 24238 89 347 61 725 62 882 25057 194 259 329 851 83 911 34 47 26081 88 162 229 85 309 25 27 86 442 98 523 603 857 938 27238 99 458 908 29 28170 254 77 344 449 734 836 41 29090 346 462 637 48 889.

30183 221 76 421 542 47 829 97 31327 421 40 756 929 59 32005 100 84 330 74 422 51 84 798 816 76 86 956 68 33164 222 401 586 857 914 34115 36 63 92 265 551 631 708 22 58 873 940 55 35207 60 27 86 88 420 73 558 651 96 770 886 91 36157 342 497 543 723 63 805 55 910 73 37110 30 71 316 41 91 415 531 753 38128 251 338 57 503 838 934 39127 240 65 334 63 502 98 682 939 69

40053 440 47 563 716 97 894 41002 70 154 454 539 93 937 64 42000 129 202 22 310 479 660 821 55 60 66 935 43095 128 322 411 78 612 98 819 79 935 49 81 44200 63 341 457 711 45054 78 80 112 58 59 75 371 496 530 45 657 46177 78 221 512 635 705 59 47 983 47016 111 263 411 508 724 45 56 874 957 48002 11 104 12 226 54 368 407 48 72 507 706 50 839 906 60 49028 142 569 99 710 978

50013 44 75 162 75 211 20 31 326 464 80 737 60 855 51089 194 254 93 366 712 958 70 52111 86 209 357 583 99 721 840 938 53260 303 11 24 669 714 810 45 996 54084 95 278 434 80 692 700 32 38 830 55091 151 304 49 438 523 729 900 49 56422 24 98 532 668 724 58 932 46 57207 67 372 92 511 652 759 803 978 58123 289 59001 3 333 59 66 704 865 913

60261 445 764 87 811 68 61145 682 84 599 62217 458 537 77 607 790 63292 520 73 79 685 704 923 64036 43 66 259 455 97 917 45 60 65133 319 573 80 702 24 70 66075 420 39 60 519 91 606 18 90 760 72 855 991 94 96 67196 202 85 314 48 531 45 764 917 68140 82 384 636 773 806 69053 136 316 71 553 638 835 76 955 84.

70130 81 277 346 592 601 12 767 86 892 936 71156 246 333 48 69 649 753 76 72052 349 63580 635 64 82 913 65 73315 545 99 649 723 853 923 42 74202 64 310 609 65 715 808 26 983 75151 407 974 96

76198 301 85 610 17 782 77025 52 262 509 39 56 67 79 679 724 78045 47 185 87 205 49 325 458 709 803 908 79006 173 251 80 435 602 714 962

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

Nieście pomoc najbiedniejszym

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"



— Ustawiczne pańskie „kocham",
Już mi stoi w gardle kością,
Obejrz lepiej się za inną,
Nie prześladuj mnie miłością...

— Chciej wysłuchać, zrozum tylko,
Co się teraz dzieje ze mną...
Łzy z policzka Loli kapią,
Chce je wstrzymać — nadaremno..

— Więc złapałem cię nakoniec,
Wredny jakiś donżuanie,
Chcesz koniecznie odbić Lolę?...
Guzik z tego, drogi panie!...

— Ty zaś Lolu — rzecze Wicek —
Przestań mówić z tym idjotą,
By on więcej nie przychodził —
Bardzobym cię prosił o to!...



Błaga Ferdek Loli papę,
Ze łzą w oczach, coraz głośniej,
— Raz zatańczę tylko z Lolą,
Potem pójdę, gdzie pieprz rośnie...

— Graj pan dobrze — będzie wstawa,
Zabawimy się z orkiestrą,
Tango z biglem zadysponuj,
Tylko dobrze, panie maestro!...

Zapłakały saksofony,
Rozebrzmiały wnet synkopy,
Zadudniły bębny cztery,
Dmą w instrument tęgie chłopy!...

Już chce Lola wejść na salę,
By zatańczyć po obiedzie,
Nagle widzi: — ach mój Boże!
Jakąś donnę szofer wiedzie...

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 17 GRUDNIA
ma naturę entuzjastyczną i pożytecznych przyjaciół.

Jego charakter silny i władczy pozwala mu nieraz na przezwyciężenie trudności życiowych, których zazwyczaj los mu nie skąpi.

Dość pracowity, entuzjastyczny — wykazuje doskonałe zdolności umysłowe i wszechstronne zainteresowania. Łatwo się z ludźmi zaprzyjaźnia i potrafi przejąć to co dobre od innych.

Wady urodzin dzisiejszych.

— to przedewszystkiem oprócz zmysłowości niepokój, rozproszenie sił i zdolności, a także opozycyjność i tendencje buntownicze.

Nie zwracając uwagi na skutki swych czynów — ugania się taki człowiek za swemi projektami, jakby ogarnięty jakąś manią. Gdy upodobania zmysłowe i żądze zbytnio się spotęgują — wówczas grozi mu niebezpieczeństwo odchyleń w stronę ujemną.

Do czego powinien dążyć?

Przedewszystkiem do umiarkowania i unikania wybryków zmysłowych.

Nie powinien naśladować innych, lecz ideały swe czerpać z głębi własnego serca. Niechaj nie przechodzi z jednego miejsca na drugie, zmieniając zajęcie i otoczenie, lecz raczej wytrwa na stanowisku raz obranem i wypełni swe obowiązeki moralne, gdyż przez to najszybciej będzie mógł się posunąć naprzód w wielkiej szkole życia.

Wogóle trzeba zastrzedz, że urodziny dzisiejsze dają dwa typy.

Niższy typ — nierozwinięty — niespokojny szorstki rozproszony, roztargniony — to poszukiwacz szczęścia, uganiający się za pomyślnemi okazjami, ceniący przedewszystkiem hazard, stawiający wszystko na jedną kartę.

Lecz ludzie rozwinięci tego rodzaju powszechnies ą lubiani za swą dobroć niesprzedajność, sprawiedliwość.

Przyjaciele takiego człowieka zajmują zazwyczaj stanowiska wysokie i mogą dlań być bardzo pożyteczni, okazując skuteczną pomoc.

DNIA 17 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

admirał Krzysztof Arciszewski, generał artylerji, „Starszy nad Armatą" Władysława IV-go (6 st. st.), Theophrastus Paracelsus (Bombastus de Hohenheim) — słynny okultysta średniowieczny; Marja Stuart — popularna królowa szkocka; Hermina — obecna żona Wilhelma II-go; słynny chemik sir Humphry Davy; Pierre Roux — ostatnio zmarły bakterjolog francuski; dr. Carl Albert Lindhagen — polityk szwedzki, burmistrz Sztokholmu; Jules de Goncourt — literat francuski; minister kanadyjski Mackenzie King, oraz gwiazdy ekranu George Barraud, Robertson Hare, Aubrey Mather, a także znana tancerka francuska Mistinguette (Jeanne Bourgeois).

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

Choroby będą zanikać!

System lecznictwa za dwa tysiące lat.

Autor, który ukrył się pod pseudonimem Sanct - Phar. wydał broszurę, w której opisuje przyszłość medycyny w roku 2000-ym. Medycyna, zdaniem autora nie będzie miała wiele do roboty ze zwalczaniem chorób, które dzięki profilaktyce i prewencji będą coraz bardziej zanikać, natomiast głównem jej zadaniem będzie walka ze starzeniem się organizmu ludzkiego.

Na pierwszym więc planie będzie stałe zapobieganie zwapnieniu naczyń krwionośnych czyli sklerozie. Ludzie w starszym wieku będą co pewien czas poddawani prześwietlaniu i zbadaniu przez lekarzy rejonowych, a w razie stwierdzenia sklerozy zostaną zastosowane niezwłocznie energiczne środki zapobiegawcze.

W ten sam sposób będą badane organy wewnętrzne: czy zachodzą w nich jakie zmiany organiczne, czy tworzą się osady w wyniku procesu przemiany materji. Odpowiednio leczenie będzie zastosowane dla organizmu przemian i osadów.

Słowem, zadaniem lekarza ma być stała obrona organizmu przed skutkami starzenia się i zwalczania tych objawów. Zachowanie zdrowia i energji życiowej do późnego wieku będzie najważniejszym celem, jaki sobie postawi medycyna przyszłości.

M. K.

P. Bernard Frankiewicz z Torunia

zdobył 50 złotych

Już się ukazał numer 6-ty „Panoramy" i zawiera miedzy innemi rozwiązanie wycinanki, zamieszczonej w nr. 3-im „Panoramy". Przedstawia ona po złożeniu — króla Stefana Batorego.

Z pośród 3702 rozwiązań właściwych Los wybrał p. Bernarda Frankiewicza, zamieszkałego w Toruniu-Mokrem, ul. Grudziądzka 32. Winszujemy!

Nadto dziesięć nagród pocieszenia zdobyli przedstawiciele Lidy, Łodzi, Poznania, Skarżyska, Wilna, Muszyny, Krakowa i innych.

W tym samym numerze zamieszczona jest nowa wycinanka, za której rozwiązanie Redakcja przeznacza — 150 złotych nagrody.

Na czoło numeru wybija się sensacyjna nowela p. t. „Zemsta", „Genrał Araki" (sylwetka polityczna), „Napoleon contra Napoleon" (nieznana karta historji) „Polowanie na trędowatych" (reportaż z życia wydziedziczonych), „Jak zdobyć serce mężczyzny" (recepty na miłość) i wiele innych.

Numer „Panoramy", bogaty w treść i pięknie ilustrowany kosztuje w sprzedaży ulicznej **tylko 25 groszy.** W prenumeracie wypada jeszcze taniej, miesięczny abonament kosztuje bowiem — **90 groszy.**

Sol.

TO, CO KAŻDEGO INTERESUJE...

Bezrobocie wśród służby domowej. — Ogrzewane wagony tramwajowe.—Niebezpieczna praca kominiarzy.— Przedświąteczne sprawdzanie wag i odważników

Ciężkie czasy zmuszają ludzi do
wyzbywania się służby domowej.
Gospodynie w celach oszczędnościowych same sprzątają, a nawet piorą. Albowiem wydatki na służbę domową obejmują nietylko pensję, lecz również utrzymanie służącej, na co
nie każdy może sobie dziś pozwolić.

W związku z tem w szeregach służby domowej daje się we znaki coraz większe
bezrobocie.

***

W Warszawie dyrekcja tramwajów wprowadziła pożądaną inowację. Oto w wagonach o zamkniętych platformach umieszczono
elektryczne piecyki,
które ogrzewają wagon. W ten sposób pasażerowie podczas jazdy nie odczuwają mrozu.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby w innych miastach również wprowadzono tę inowację.

Niektórzy pasażerowie odbywają w tramwajach półgodzinny kurs, a podczas wielkich mrozów tak długa jazda staje się dość uciążliwa...

***

W porze zimowej praca kominiarzy staje się szczególnie
niebezpieczna...
Zdarzają się wszak wypadki, że ludzie padają nieszczęśliwie na ulicy, cóż więc mówić o bezpieczeństwie chodzenia po dachach?...

Istnieje projekt, aby właściciele domów ustawili specjalne
barjerki na dachach,
które uchroniłyby kominiarzy od nieszczęśliwych wypadków.

***

Ze względu na zbliżające się święta i spodziewany większy ruch w sklepach władze przystępują do
sprawdzenia odważników.
Chodzi o to, że w niektórych sklepach wagi mogą być wadliwe lub też odważniki.

Traci na tem oczywiście klijent.

Dokonywane obecnie inspecje położą kres nadużyciom w tej dziedzinie.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2371 ton, w tem żyta 1155 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon - Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14,25—14.75, pszenica jednolita 20.50—21, pszenica zbierana 20—20.50, owies jednolity 13—13.25, owies zbierany 12.25—12.75, jęczmień kaszany 13.25—13.50, jęczmień browarny 15—15.50, mąka pszenna gat. I 45 proc. luksusowa 35—40, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. II-gi 20 proc. po luksusowej 25—30, mąka pszenna gat. III-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65—55 proc. 24—25, mąka żytnia sitkowa 17.50—18.50, mąka żytnia razowa 18—19, otręby pszenne szalle 11—11.50, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 9.25—9.75, kuchy lniane 18.50—19, kuchy rzepakowe, 14.50—15, kuchy słonecznikowe 18.25 — 18.75, śruta sojowa z workiem 23—24.

Minjatury

Na rozgrzewkę!..

—::—

Przychodzi pewnego dnia Ferdek do swej narzeczonej i powiada:

— Słuchaj, Mańka... Dość już mam ciebie... Nie pójdziemy do ołtarza, bo się rozmyśliłem...

Mańka poczerwieniała z wielkiej złości i wrzasnęła:

— To tak?... Najpierw będziesz głowę zawracał cnotliwej dziewczynie, a potem na dudka ją wystrychniesz?... To ty myślisz, zapowietrzony łobuzie, że ja na taki wstyd pozwolę?... Że ci kulasów nie poobtrącam?... Że ci oczu witryolejem nie wyparzę?!... Ja, widzisz, jestem dziewczyna szczera, całą prawdę mówię, ja mam jedno tylko oblicze!...

— O to właśnie chodzi... — Przerywa jej Ferdek. — Gdybyś miała drugie oblicze, to możebym się w tobie zakochał...

***

Noc. Na stacji pogotowia dzwonek. Lekarz dyżurny zdejmuje słuchawkę.

— Hallo!... Czy pogotowie?...

— Tak jest...

— Czy panowie udzielają pomocy w nagłych wypadkach?...

— Oczywiście!...

— No, to fajnie!... Bo ja właśnie nagle potrzebuję pomocy, żebyście mi panowie z 20 złotych pożyczyli!...

***

Pan Alojzy Pompka, poważany kupiec w naszem mieście, zbankrutował. W dodatku zbankrutował haniebnie. Wierzyciele wytoczyli mu proces kryminalny.

Pompka przychodzi zrana do sklepu i zwraca się do buchaltera:

— Czy jest dla mnie jakaś poczta?...

A buchalter odpowiada mu nieśmiało:

— Owszem... Jest jeden list — gończy...

***

Pan Wacuś żeni się z nadobną panną Penelopcią. W przeddzień ślubu narzeczona zwraca się doń:

— Wacuś, powiedz mi teraz szczerą prawdę... Czy ty się żenisz ze mną z miłości, czy też zawierasz małżeństwo z rozsądku?...

— Zwarjowałaś?! — oburza się pan Wacuś. — O rozsądku nie może być mowy!...

***

Rozmowa przeszła na temat ostatnich wynalazków.

— A jednak film dźwiękowy to wielka rzecz — powiada pan Ignacy. — Proszę tylko pomyśleć... Artystka otwiera na płótnie usta i jednocześnie rozlega się jej głos... To przecie cud wielki!...

— Co za cud?! — wtrąca pan Alojzy.—Moja żona już to oddawna wynalazła... Gdy wracam późno do domu, ona mnie zawsze bije i krzyczy jednocześnie!

Każdy może mieć własny dach nad głową.

30 miljonów złotych na akcję budowlaną w roku 1934.— Już w styczniu należy wnieść podanie o pożyczkę. Buduj jednorodzinny domek, korzystając z niezwykłych udogodnień.

(s) Niezwykłe powodzenie, jakiem cieszyła się ubiegłego lata akcja budowy małych jednorodzinnych domków, spowodowała, że już obecnie czynione są wielkie przygotowania do nowej akcji, która ma się rozpocząć wczesną wiosną nowego roku. Kredyty na ten cel, które postanowił przeznaczyć Bank Gospodarstwa Krajowego, przydzielone zostaną poszczególnym miastom jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Chodzi o to, aby wszyscy zainteresowani mogli jaknajwcześniej poczynić niezbędne przygotowania, by sezon budowlany nie został zaprzepaszczony i by jaknajwięcej domków zostało w nowym roku zbudowanych.

Zainteresowanie tą sprawą jest bardzo wielkie. Ze wszystkich stron otrzymujemy od naszych czytelników zapytania w tej sprawie. I w związku z tem odnieśliśmy się do właściwych czynników, które udzieliły nam najbardziej wyczerpujących i dokładnych informacji.

B. G. K. finansuje budownictwo.

A więc zasadniczo, pożyczki na budowę własnych domków udzielane będą tylko mieszkańcom miast, a nie wsi i to w tych ośrodkach, w których szczególnie odczuwany jest brak mieszkań i bez robocie.

Władze państwowe bowiem pragną przyjść z pomocą chcącym budować dla siebie domki, a równocześnie dać przy tych robotach zatrudnienie bezrobotnym.

Na akcję budowlaną w roku 1934 Bank Gospodarstwa Krajowego PRZEZNACZYŁ 30 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Z tej sumy 4 miljony użyte będą na zakup terenów. Władze bowiem zamierzają przyjść z pomocą pragnącym budować również przez oddawanie im na dogodnych warunkach spłaty parcel pod budowę. 18 miljonów złotych przeznaczonych zostało specjalnie na finansowanie drobnego budownictwa, a 8 miljonów złotych na finansowanie przebudowy mieszkań dużych na małe, remontu domów i wykończenie budodowy domów blokowych, zaawansowanych do 75 proc. całkowitych kosztów budowy.

Jakie należy poczynić starania o pożyczkę.

W jaki sposób będzie można otrzymać pożyczkę na budowę własnego, jednorodzinnego domku?

Zasada, jaką kierują się władze państwowe, polega na tem, iż

KAŻDY OARZYMAĆ MOŻE POŻYCZKĘ W WYSOKOŚCI 50 PROCENT KOSZTÓW BUDOWY DOMKU.

Ponieważ jednak chodzi o budownictwo nie luksusowe, postanowiono równocześnie, że najwyższa kwota pożyczki nie może przekroczyć 4000 złotych, to zn. koszt budowy domku powinien wynosić maksimum 8000 zł.

Jeśli ktoś prognie wybudować dla siebie droższy domek — nie będzie mu się czyniło żadnych przeszkód, nie może jednak liczyć na większą pożyczkę, niż 4000 złotych. Tylko dla mieszkańców trzech miast, w których koszta budowy są wyższe, a więc dla Warszawy, Lwowa i Gdyni, ustalono jako najwyższą normę pożyczkowa 5,000 złotych.

Przedewszystkiem — własna parcela.

Ponieważ jak już zaznaczyliśmy, do końca bieżącego miesiąca nastąpi przydział kredytów dla poszczególnych miast, już w miesiącu styczniu, komitety rozbudowy w poszczególnych miejscowościach, względnie starostwa ogłoszą terminy wnoszenia podań o uzyskanie pożyczki. Do podania tego należy dołączyć akt hipoteczny, stwierdzający, że petent posiada parcele, na której może zbudować dla siebie domek oraz plan i kosztorys budowli, na podstawie którego określi się wysokość po życzki.

Uproszczenie procedury policyjno-budowlanej.

W ubiegłym roku niemal wszystkie podania o przyznanie pożyczek zostały uwzględnione. Dokładnie Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględnił 94 procent zgłoszonych wniosków.

Z powyższego wynika, iż rząd bardzo pragnie pójść na rękę chcącym budować, a w nowym roku, gdy suma przeznaczona na pożyczki jest znacznie większa, znów wszyscy petenci, których podania zasługiwać będą na uwzględnienie, pożyczki otrzymają.

Następnie czynniki rządowe pragnąc jeszcze bardziej ułatwić wszystkim budowanie dla siebie domków, postanowiły w znacznym stopniu uprościć procedurę policyjno - budowlaną oraz obniżyć opłaty administracyjne, hipoteczne, sądowe i t. p.

Ulgi podatkowe.

Przewidziane zostały również możliwości budownictwa zbiorowego, jeśli jedna osoba nie może sobie pozwolić na budowę domku, a kilka osób posiadających wspólną parcelę pragnęłoby zbudować wspólny domek, zawierający kilka mieszkań. By i tym zamierzeniom przyjść z pomocą, postanowiono w tych wypadkach podwyższyć pożyczki do 6000 złotych, z tem jednak, że kwota pożyczki w żadnym wypadku nie przekroczy również 50 procent kosztów budowy.

Akcja zakrojona jest więc na szeroką skalę. Nie ulega wątpliwości, że wielu ludzi skorzysta z możnośści wybudowania dla siebie własnego domku, murowanego czy drewnianego, na tak dogodnych warunkach. Wspomnieć przytem należy jeszcze o jednem udogodnieniu, jakie przyznaje budującym ministerstwo skarbu. Mianowicie, budujący własny domek, zwolniony jest od płacenia podatku dochodowego z tej kiej sumy, jaką wynosił koszt budowy domku.

Naprzykład ktoś wybudował domek kosztem 8,000 złotych. Wobec tego od 8,000 złotych dochodu nie opłaca on podatku niezależnie od tego, czy dochód ten nastąpił w ciągu miesiąca, roku, czy kilku lat. Pracownik, który zarabia w ciągu dwuch lat 8000 złotych, nie będzie miał potrącany z pensji podatek dochodowy w ciągu dwuch lat. Te wszystkie udogodnienia przyczynią się z pewnością do powodzenia akcji również w nadchodzącym nowym roku.

„Brudny pies" w parlamencie angielskim.

Wesołe posiedzenie przedstawicielstwa narodowego w Londynie, ze szczególnym zyskiem restauratora.—23 godzinne rozprawy urozmaicane odczytami krajoznawczemi i śpiewem chóralnym.

Londyn, 16 grudnia.

Posiedzenie czwartkowe Izby Gmin trwało bez przerwy 23 godziny chociaż sprawy, które rozważano były drugorzędne i nie wymagały takiego wysiłku ze strony posłów.

Przeciąganie obrad Izby Gmin było raczej zabawką w autorytet między rządem i opozycją.

Opozycja skorzystała z przestarzałego przepisu procedury obrad, który nie pozwala na ograniczanie przemówień i na złość rządowi długiemi mowami przeciągała posiedzenie. Gdy wyczerpano dyskusję nad ustawą o pomocy finansowej dla Nowej Funlandji, jeden z posłów opozycyjnych zaczął poprostu odczytywać jakiś długi artykuł krajoznawczy.

Nie chciano przystąpić do następne go punktu porządku obrad tj. ustawy o bezrobociu, uważając że ustawa ta jest tak samo ważna jak ustawa o Nowej Funlandji.

Opozycja wysuwała argument, że kwestja bezrobocia jest tak ważna, iż należy o niej dyskutować w pełni sił fizycznych i umysłowych, a nie w stanie zmęczenia, w jakim się posłowie znajdowali. Rząd jednak zdecydował dać opozycji nauczkę i dyskusja trwała dalej do godz. 1.30 popołudnia dzisiejszego.

Dziwne wrażenie robiła Izba Gmin dziś popołudniu, gdy słaniały się po kuluarach wymęczone postacie posłów we frakach, którzy przybywszy wczoraj późnym wieczorem do Izby Gmin w strojach wieczórowych nie poszli do domów przebrać się, lecz pozostawali w Izbie przez całą noc i ranek.

Ogółem w ciągu nocy i rana głosowano nad poszczególnemi artykułami 30 razy. Opozycja uprzyjemniała sobie głosowanie chóralnym śpiewem, padały również rozmaite przezwiska.

Ministra Dominjów opozycja uważa za głównego winowajcę obstrukcji, nazwano go „brudnym psem".

Najlepszy interes na obstrukcji zrobiła restauracja parlamentarna, w której w ciągu nocy spożyto półtora centnara bekonów i kilkaset jaj.

Przeciwko skazaniu van der Lubbego na śmierć

zaprotestuje rząd holenderski. — Oburzenie prasy rosyjskiej. — Wiec protestacyjny w Paryżu.

Paryż, 16 grudnia.

Agencja Havasa donosi z Amsterdamu, że rząd holenderski zamierza wystąpić u rządu Rzeszy w razie skazania van der Lubbego na karę śmierci. Rząd holenderski zwrócić ma uwagę na fakt, że czyn, którego popełnienie zarzuca się Lubbemu, został popełniony przezeń przed ogłoszeniem rozporządzenia, ustanawiającego karę śmierci za tego rodzaju przestępstwa.

Paryż, 16 grudnia.

Dnia 19 grudnia odbędzie się w paryskim Luna Parku wielkie zgromadzenie, na którem 20 mówców domagać się będzie uniewinnienia w procesie lipskim Torglera i komunistów bułgarskich.

W prezydjum zebrania zasiądzie m. in. matka Dymitrowa oraz Henri Barbusse i prof. Langwin.

Moskwa, 16 grudnia.

Cała prasa występuje z artykułami w obronie oskarżonego leadera partji komunistycznej niemieckiej Torglera, któremu grozi kara śmierci.

„Prawda" wzywa do masowych wystąpień w obronie Torglera.

„Krasnaja Zwiezda" wyraża opinję że los trzech komunistów bułgarskich nawet w razie uniewinnienia, wydaje się nader niepewny.

„Komsomolskaja Prawda" w artykule pod tyt. „Torglera uratować może jedynie protest miljonów" podaje streszczenie przemówień oskarżycieli oraz donosi o fali protestów w różnych krajach. Pismo opatruje depesze jaskrawemi tytułami, jak np. „Precz z rękami od Torglera" i t. d.

Oburzenie opinji publicznej w Z. S. R. R. jest bardzo wielkie. Oczekiwane są masowe demonstracje protestacyjne przeciw ewentualnemu wyrokowi śmierci.

Samobójstwo komunisty Purmana

Odebrał sobie życie w Moskwie

Ryga, 16 grudnia.

Według wiadomości z Moskwy, znany komunista polski Leon Purman popełnił samobójstwo, którego powodem było rozczarowanie co do możliwości rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce. — W przeciwieństwie do pogrzebu Klary Zetkin, komunistki niemieckiej oraz komunisty japońskiego Sem-Katajamy, w pogrzebie Purmana, nie wziął udziału żaden z wybitnych dygnitarzy sowieckich.

Ostatnią posługę zmarłemu komunistce polskiemu, oddało tylko grono jego najbliższych przyjaciół politycznych.

W POTĘŻNYCH PIECACH HUT ŚLĄSKICH

odbywa się ostatni etap produkcii cynku. — Polska blacha cynkowa, dociera do wszystkich krajów całego świata

Wizyta „Expressu" w halach koncernu „Hohenlohe"

Katowice, w grudniu

W Siemianowicach trzeci etap naszej wędrówki. Trzeci etap tej przedziwnej pracy, która rudę, wydobytą w kopalniach koło Szarleja, zamieni ostatecznie na cynk i blachę cynkową, **w hucie i walcowni koncernu Hohenlohe w Wełnowcu.**

Huta „Schellera" stoi w Siemianowicach nie w samem mieście. Za miastem, w pustem polu. Postawiono ją tam ze względu na zdrowie ludności. Powietrze dookoła huty zatrute jest wyziewami kwasu siarkowego. Na **polach pod hutą ziemia nie może nic rodzić.** A w hucie pracują ludzie.

Ruda cynkowa ulega metamorfozie

Przyjmuje nas kierownik, **inżynier Bachleda.** Tu, do tej huty, przybywa ruda cynkowa, czyli jak brzmi jej właściwa nazwa — blenda, do wyprażenia. Blenda nie jest czysta. Zawiera ona prócz cynku jeszcze siarkę i ołów. A nam potrzebny jest czysty cynk. Blendę praży się wobec tego w wielkich piecach. W tej prażalni siarka ulatnia się, ołów się wytapia. Zostaje tlenek cynku. To już gotowy półprodukt, który odejdzie do huty cynkowej do Wełnowca.

Inż. Bachleda prowadzi nas do hali pieców. Piece stoją równemi szeregami, przez długość kilku olbrzymich sal. Część jest nieczynna.

— **To trupy. Następstwo kryzysu** — wyjaśnia nasz przewodnik.

W ruchu jest tylko jedna czwarta huty. Nie ze względu na cynk, lecz na **kwas siarkowy.** Huta nie pozwala siarce z wyprażonej blendy ulatniąć się bez śladu. Zbiera się ją do specjalnych przewodów, by wyprodukować z niej kwas. Zapotrzebowanie na kwas siarkowy w Polsce zmalało. Ceny obniżono o 30 procent, ale nie uratowano sytuacji. Trzeba więc było zmniejszyć produkcję. I zabrano się do redukcji robotników.

Zwykłe zjawisko. Podzielono zatrudnionych robotników na dwa turnusy. Jeden miesiąc pracuje pierwszy turnus, w drugim miesiącu drugi. Co miesiąc przymusowy bezpłatny urlop miesięczny.

A warunki pracy? Wspomnieliśmy o nich na wstępie. Inż. Bachleda, zapytany przeze mnie, rozkłada ręce. **Praca przy cynku i ołowiu jest wysoce niezdrowa.** Jeszcze bardziej niezdrowa jest przy kwasie siarkowym. Ale trudno. Na to niema rady. Trzeba tylko zastosować środki ostrożności...

Od wielkich pieców bucha żar. Praży się w nich blenda. Co pewien czas robotnicy otwierają drzwiczki pieców i długiemi drągami metalowemi przesuwają blendę. Z pieca ulatniają się wówczas gazy. Wprost na robotników.

— Czy ta praca musi odbywać się ręcznie?

Maszyna nigdy nie wyruguje pracy ludzkiej

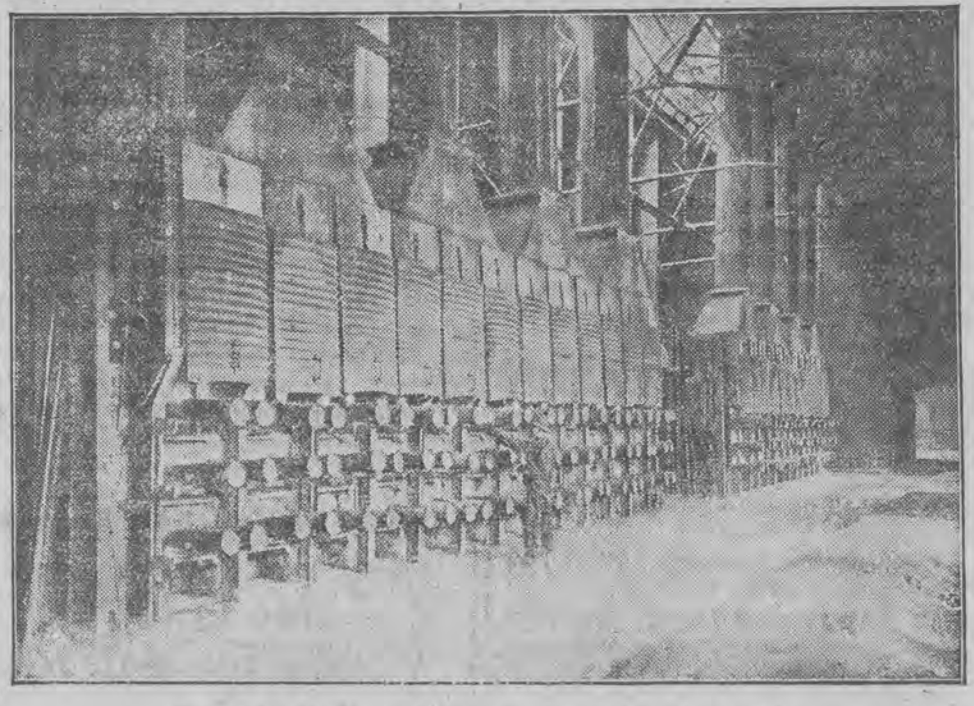
— Nie przeceniamy pracy mechanicznej — odpowiada inż. Bachleda. — Wydaje się wszystkim istotnie, że maszyna może zupełnie wyrugować człowieka. To nonsens. **Mechanizacja nie zawsze jest tańsza od ludzi.** Może szybsza, dokładniejsza, ale wcale nie tańsza.

Jeśli tą miarą będziemy mierzyli, może kiedyś nastąpi odwrót...

Ta niezwykła opinja miała mi się przypomnieć później, gdy zwiedzałem hutę cynkową w Wełnowcu.

Przechodzimy do drugiej części huty. **Tu wytwarza się kwas siarkowy.** Powietrze przesycone jest charakterystycznym, mocnym zapachem. W wielkich wieżach krystalizuje się kwas. Do różnych celów. **Do wytwarzania sztucznych nawozów — dla Mościc i Chorzowa, dla sztucznego jedwabnictwa, dla rafinerji ropy naftowej, dla wyrabiania środków wybuchowych.**

To produkt uboczny cynku. Wszystko z kopalń rudy.



Piece hutnicze, w których wytapia się cynk.

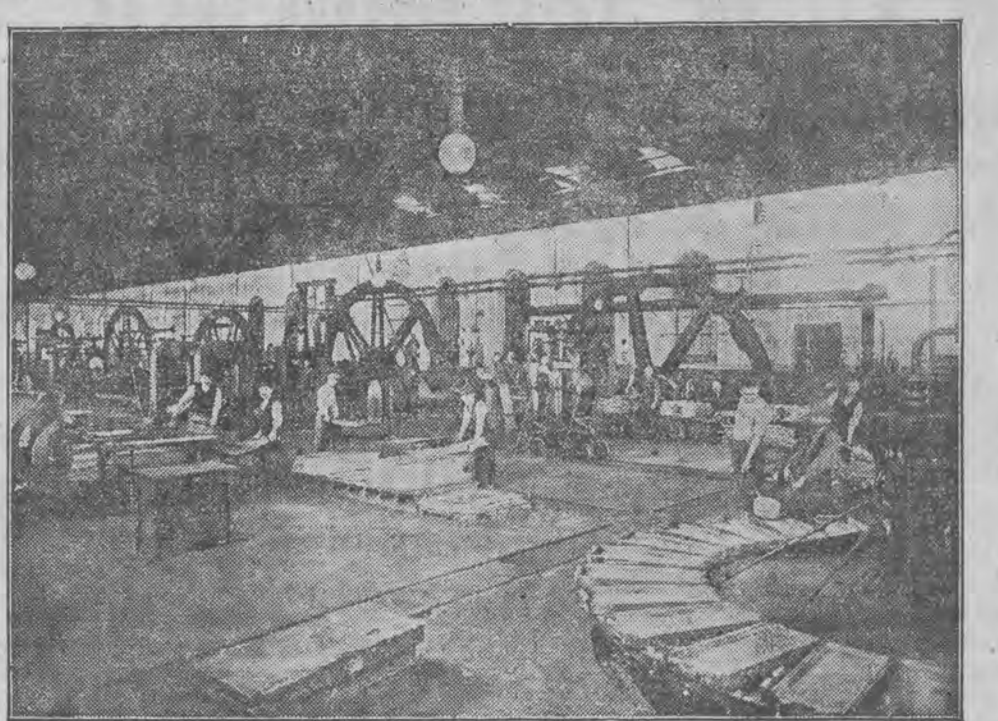
Wracamy do samochodu. **Jedziemy wreszcie do Wełnowca. Do huty cynkowej.** Obejmuje ona niemal całe miasteczko. Wielkie kompleksy zabudowań. **Piętrzą się strzeliście stalowe wieże, tworząc ciekawe rysunki konstrukcyjne na tle nieba.** Na szynach, krzyżujących się na całym terenie, mkną małe wózki. Tu tętni potężna praca. W olbrzymich halach krzątają się robotnicy.

Inż. Winczakiewicz, który nas tu powitał, prowadzi mnie do zabudowań pomocniczych. Tu przygotowuje się gliniane formy, t. zw. mufle, w których później zrodzi się z blendy cynk. **Cztery miesiące trwa suszenie tych form, w stałej temperaturze 60 stopni,** nim można je użyć w hucie. W specjalnych zabudowaniach odbywa się też ostateczne mieszanie blendy rudnej z koksikiem. Nim wsadzi się ją w muflach do pieców hutniczych.

Pokazano mi wspaniałą **mieszalnię mechaniczną.** Pracuje przy niej 5 robotników. Dawniej spełniano tę pracę ręcznie. Pracowało 60 robotników. **Wprowadzono mechanizację kosztem 1 miljona złotych i zredukowano 55 robotników.** Gdy oglądałem tę mieszalnię, przypomniały mi się słowa inż. Bachledy z huty „Schellera"...

Wchodzimy **wreszcie do hal** hutniczych. To co widzę, wygląda, jak **bajka.** Wrażenia wzrokowe są tak wspaniałe, że trudno oprzeć się zachwytowi. W hali panuje półmrok. Stoi długi szereg pieców hutniczych. A na każdym piecu, w trzech szeregach, **płoną pięknym, niebieskim płomieniem pochodnie. Ognie chwieją się w powietrzu. I rzucają niesamowity odblask na całe pomieszczenie, na stojących przed piecami robotników.**

To płonie tlenek węgla. W **piecach** znajdują się mufle, zawierające **mieszaninę** blendy i koksu. Koks się wypala. Wypala się z nim razem blenda, czysty, metaliczny cynk zamienia się w parę, a po chwili skrapla się w płyn. Ostygnie później w formach. **Gdy jest w piecu, w stanie płynnym, ma temperaturę 600 stopni.** Jakiej zręczności, jakiej ostrożności potrzeba, by nie stało się nieszczęście, przy wylewaniu metalu z pieca do form. Wypadek, którego byłem świadkiem, był aż nadto wymowny.



Walcownia cynku.

Krople płynnego metalu...

Robotnicy zdejmują rury, któremi zakryte są otwory w muflach. Długiemi czerpakami zlewają cynk. Widzimy srebrzystą masę, cieknącą jak woda.

Nagle krzyk. Robotnik odskoczył. Wypuścił czerpak z ręki. Cynk rozlał się na ziemi krzepnąć w okamgnieniu. **Krople płynnego metalu padły na nogi robotnika. Metal miał 600 stopni.** Parę kropel tylko. To drobny wypadek. Po chwili cynk zlewano dalej do czerpaków.

Gdy były pełne, **wylano metal** do kwadratowej formy. Tam skrzepnie. W kwadratowych bryłach pójdzie w świat. Drobna tylko część produkcji odejdzie do sąsiedniego budynku, do walcowni.

Płomyki **na** piecach chwieją się i migocą. W półmroku krzątają się robotnicy. Jakie tu warunki pracy? Inżynier Winczakiewicz nie kryje faktu. **Piece hutnicze są niebezpieczne.** Nie z powodu wypadków, jakich świadkiem byłem przed chwilą. Tu rozwijają się choroby wątroby, stawów. Pokazują mi robotnika hutniczego. Robotnik się śmieje. W uśmiechu widać jego zęby. **Są do połowy zżarte. To cynk.**

Gdy byliśmy w Szarleju, **na głębokości 100 metrów pod ziemią,** był wczesny ranek. W chwili, gdy widzimy płynny, metaliczny cynk, jest **już** wieczór. Cały dzień poświęcono na to, by w kinematograficznym tempie ujrzeć produkcję cynku — od kopania rudy do otrzymania czystego metalu. Ten fakt jest wiele mówiący. Daje on pojęcie o wielkim trudzie, o przepotężnej pracy, która odbywa się w tej dziedzinie przemysłu.

Wchodzimy **wreszcie** do ostatniego budynku. **Walcownia.** Tu, z kwadratowych bryłek cynkowych, które odlano tam, przy piecach hutniczych, produkuje się blachę. **Blachę, która** znamy wszyscy. Widzimy ją na każdym kroku.

Płyty cynkowe znów przetapia się w specjalnych piecach. Nietylko by ogrzać metal do koniecznej temperatury, ale by go uszlachetnić. By oddzieliła się od niego reszta ołowiu i osiadła na dnie pieca. A później wtłacza się bloki cynku w potężne walce stalowe. Inżynier Stojek, który skolei objaśnia mi ten dział pracy, pokazuje jak działają walce. Ogromna, miażdżąca jest ich siła. Pod działaniem walców ze zgrzytem płyta cynkowa rozpłaszcza się zupełnie. To dopiero początek. Już przenoszą ją na inne walce, o węższej przestrzeni. Zgrzyt, targający wszystkiemi nerwami, i z drugiej strony wysuwa się jeszcze bardziej spłaszczona blacha. Coraz węższe przestrzenie między walcami. Coraz cieńsza, coraz gładsza i elastyczniejsza jest blacha. **Aż z ostatniej** maszyny wychodzi **już cienki, gładki arkusz.**

Do Japonji...

Ta blacha ma zbyt nietylko w Polsce. Niema zdaje się miejsca na kuli ziemskiej, dokąd nie eksportowanoby **polskiej blachy cynkowej,** produkt tak bardzo skomplikowanej pracy.

— **Jutro będziemy pracowali dla Japonji** — mówi inż. Stojek.

Na ścianach walcowni widnieją napisy. **Jokohama, Tokio, Konstantynopol, Burgas, Kalkutta, Bombaj, Sztokholm, Kopenhaga, Johannesburg, Melbourne...** Wszystkie ściany pokryte są drukowanemi nazwami miast. To miejsca wysyłki polskiej blachy **cynkowej. Kolejami,** stateczkami i **wielkiemi** parowcami transatlantyckiem jedzie w świat cynk z kopalń i **hut polskich.**

Gdy w gmachu **koncernu** rozmawiałem, po skończonej, całodziennej wędrówce, z sekretarzem generalnym p. Zagórowskim, nieodłącznie wyłoniła się kwestja kryzysu. Ceny cynku spadły w zastraszający sposób. Z blisko 22 funtów za tonę, na 9 funtów szterlingów. Mimo to zapotrzebowanie zmalało. A rezultat?

W roku dobrobytu, w roku 1929, na **Górnym Śląsku wyprodukowano 147 tysięcy ton cynku. Pracowało 11,288 robotników. W roku ubiegłym wyprodukowano 85,000 ton. Zatrudnionych było tylko 4,786 robotników.**

Bol. Rawicz.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczka Cygańska" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę..

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa, Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dolał mu do wódki kilka kropel niezwykłej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katafalku. Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy i pod fałszywem nazwiskiem wysyła go pokryjomu do Paryża.

Baron Ordyn urządza bal maskowy w ogrodzie. Na bal ten przybył między innymi również nadkomisarz Bełza, poszukujący „Garbuska".

Nagle rozległo się trzykrotne uderzenie gongu, wzywającego gości do pawilonu teatralnego.

Wszyscy zajęli wyznaczone dla siebie miejsca.

Żaden bal nie zgromadził chyba tylu pięknych i tak bogato wystrojonych kobiet. W świetle elektrycznych pająków i reflektorów igrały wszystkiemi kolorami tęczy najczystszej wody brylanty, zielone, przezroczyste chryzoberyle, kunsztowne w platynowe cęgi ujęte opale, granatowe szafiry i krwawe rubiny. Czerń długich z trenami sukien biła w oczy obok kontrastowej bieli obnażonych ramion i dekoltów.

Gdy przycichł szmer rozmów, zgasło światło na sali, a na estradzie zapłonęły kolorowe kinkiety.

Konferansjer — również w masce — zapowiedział:

— Ujrzymy za chwilę najpiękniejsze nóżki świata — Iwone Perkins!

Orkiestra zagrała tusz. Na estradę wpadła niczem motyl roztrzepotana tancerka. Krótka, baletowa sukienka aż po biodra ukazywała jej wysokie, cudownie rzeźbione nogi. Iwona tak samo nosiła maskę na twarzy, lecz nietrudno było się domyśleć, że pod maską kryje się twarz równie piękna jak cała postać zgrabnej tancerki.

Taniec jej wywołał powszechny entuzjazm.

Po skończonych występach publiczność rozsypała się po całym parku. Panowie zaczepiali nieznajome panie, które ze swej strony nawiązywały na tę jedyną noc znajomość z nieznanymi panami...

W najdalszej alei parkowej, w przystrojonej kwieciem altance, usłała sobie gniazdko jakaś parka. On — wysoki, przystojny, ona — zgrabna, elegancka, powabna. Nie znali się wzajemnie...

— Czy nie uważa pani, że los zetknął nas umyślnie razem? — zapytał młody dżentleman.

— Możliwe — odparła elegancka dama. — Los lubi czasem płatać niepoczytalne figle...

— Dlaczego „niepoczytalne"?..

— Bo cóż w tem mądrego skoro dziś się spotykamy, a jutro... już się nie znamy...

— W takim razie z łatwością można naprawić tę „niepoczytalność" losu. Możemy się umówić, że... znajomość nasza, rozpoczęta tak pięknie i poetycznie w kwieciem upiększonej altance parkowej, nie skończy się tylko na dzisiejszej rozmowie...

— Daj pan spokój... To brzmi banalnie... Lepiej już skończyć na tem, co jest...

Dama podniosła się z ławki i zamierzała opuścić altanę. Przytrzymała ją silna dłoń mężczyzny.

— Niech pani nie odchodzi...

Spojrzała na niego... Jej czarne oczy wświdrowały się w jego twarz.

— Niech pani nie odchodzi... — powtórzył błagalnym tonem. — Czy bardzo nudzi panią moje towarzystwo?...

— Nudzi? — podchwyciła. — Nie... Odwrotnie... Nazbyt mnie pan zaciekawia...

Młodzieniec uśmiechnął się i schylił głowę.

— Pani jest naprawdę czarująca w swej dobroci... Więc dlaczego pani chciała odejść, jeśli wolno spytać?...

— Bo nie chcę igrać z ogniem...

— Czy jestem aż tak bardzo niebezpieczny?... — zapytał, obejmując ją swem ramieniem.

Wyprężyła się hardo.

— Mogę mówić tylko o sobie... — odparła, cedząc każde słowo.

— Nie boję się niebezpieczeństwa w miłości... — brzmiała odpowiedź młodzieńca, który coraz bardziej zbliżał swe usta do jej warg.

Zamiast odpowiedzi uśmiech rozchylił jej kuszące usteczka... Młodzieniec wtulił w nie swe wargi i ogarnął ją ciaśniejszym pierścieniem rąk... Zadrżała w jego ramionach, lecz opór jej stawał się coraz słabszy...

W tej chwili za altaną między drzewami mignęło jakieś światełko. Błysnęło i zgasło. Z za drzew wychyliła się powoli jakaś męska postać... Mężczyzna najwyraźniej śledził przebieg intymnych wydarzeń w altance... Widać zadowoliło go to, co się stało w ostatniej chwili, gdyż uśmiechnął się zwycięsko i zamierzał już widocznie udać się do bardziej zaludnionej części parku, gdy nagle potknął się w ciemnościach o coś i o mało nie upadł na ziemię.

Jednocześnie usłyszał kobiecy głos:

— Przepraszam... pan...

Mężczyzna teraz dopiero zrozumiał... W mroku zaczepił o suknię damy, która tak samo, jak on, śledziła co się dzieje w altance...

Oboje stali teraz naprzeciw siebie w świetle księżyca...

— Pardon... — szepnął mężczyzna.

— O ile się nie mylę — odparła cicho dama — mam zaszczyt rozmawiać w tej chwili z panem baronem...

Mężczyzna skłonił się i odparł:

— Tak jest, Księżniczko...

— Więc i pan mnie poznał?.

— Oczywiście... — odparł baron Ordyn. — Jakżebym pani nie poznał... Czy pozwoli pani, że odprowadzę panią na salę dancingową?..

— Chętnie...

Jana oparła się o jego ramię i znikli za drzewami...

Ani słowem nie wspomnieli o tem, co widzieli w parkowej altanie.

Rozdział dziewięćdziesiąty pierwszy

Tajemnice parkowej alei...

Jana kilka razy przetańczyła z baronem, wypiła przy stoliku kieliszek szampana i pod jakimś pretekstem uwolniła się z jego towarzystwa.

Pobiegła szybko w stronę altany. Znowu zaczaiła się za drzewami. Tak samo, jak pierw, świecił księżyc i migotały gwiazdy. Noc była ciepła i upojna... Ale w altanie nikogo już nie było...

Zasmuciło ją to widocznie, gdyż wracała ze spuszczoną głową...

Nagle usłyszała za sobą jakiś szept. Odwróciła się.

Przed nią stał obcy mężczyzna we fraku. Jana nie mogła rozpoznać kto to jest. Mężczyzna miał oczy przesłonięte czarną maską.

— Pani pozwoli, że się przedstawię... Albo nie... Czy miałaby pani coś przeciwko temu, gdybym zachował w tajemnicy swe nazwisko na kilka godzin?...

— To mi jest obojętne... — odparła spokojnie.

— Zasmuciła mnie pani temi słowami... Czy jest to skutek znudzenia?...

— Nie... Raczej obojętności do wszystkiego, co mnie otacza...

— Mówi pani nieszczerze...

— Dlaczego pan tak sądzi?...

— Kobieta tak młoda i tak piękna...

— Skąd pan wie, że piękna?... Nie widzi pan mej zamaskowanej twarzy...

— Ale wolno mi się domyślać... Kobieta o tak cudownej figurze nie może być brzydka...

Jana roześmiała się.

— Rozmawiamy zaledwie trzy sekundy, a powiedział mi pan już niezliczoną ilość komplimentów...

— Zasłużyła pani na nie w zupełności...

Głos nieznajomego brzmiał miękko i przytulnie. Cała jego postać budziła wiele zaufania. Było coś spokojnego w jego ruchach i całem obejściu.

— Mam dla pani propozycję... — rzekł, gdy znaleźli się na zakrecie.

— Słucham...

— Czy chciałaby pani przejechać się łodzią po stawie?...

Skinęła lekko główką.

— To bardzo pięknie... — odparł. — Bardzo się cieszę...

Skierowali się w stronę stawu. Z nad brzegu dolatywał gwar rozbawionych gości.

Słychać było głośne śmiechy i okrzyki. Zbliżała się druga godzina. Alkohol rozpętał już zmysły. Arystokratyczna etykieta poszła w kąt. Goście bez względu na swe stanowisko i tytuły zachowywali się swobodnie niczem na niedzielnej zabawie u ciotki Kunegundy.

Nieznajomy bocznemi alejami przeprowadził Janę do przystani i wybrał jedną z większych łodzi, przystrojoną kwiatami. Łódź posiadała na wzór weneckich okienka z firaneczkami, niczem w kajucie małego statku. Przewoźnik chwycił wielkie wiosło i odbił od brzegu.

Gwar rozmów cichł powoli w miarę oddalania się w głąb parku... Od czasu do czasu ciszę przerywał syk puszczonego w górę fajerwerku. Ognista rakieta pękała pod niebiosami, rozsypując się w cudowną girlandę tęczowych iskier.

W dali łkały cicho skrzypeczki i ktoś wyśpiewywał włoskie barkarole.

Gondola płynęła cicho po lustrzanej tafli stawu...

Jana mimowoli przytuliła się do ramienia jej nieznanego towarzysza. Jechali przez dłuższy czas w milczeniu. Było coś uspakajającego i niezmiernie tkliwego w tej ciszy, przerywanej echem dalekiej pieśni...

— Cudna noc... — szepnął mężczyzna.

Jana uśmiechnęła się tylko. Nie chciała przerywać tej ciszy żadnem słowem. Bała się, że ta cudowna chwila zniknie zaraz, że doznawane wrażenie niezmiernej błogości pryśnie jak bańka mydlana...

Ramię mężczyzny objęło zlekka jej szczupłą kibić... Przymknęła oczy... Teraz nawet echo pieśni zamilkło, słychać było tylko cichy plusk fal...

— Piękna noc... — powtórzył mężczyzna.

Zbliżył ku niej swą twarz i szepnął:

— Czy zechce pani odsłonić swą twarz?...

— Mieliśmy przez kilka godzin pozostać nieznanymi dla siebie...

— Nie mogę utrzymać na wodzy swej ciekawości... Wyobrażam sobie, że musi pani posiadać wielkie, czarne oczy...

— Wyobraźnia nie omyliła pana...

— A jednak chciałbym zobaczyć...

— Nie pora jeszcze... Rzeczywistość jest zawsze mniej ciekawa... Płyńmy tą gondolą w nieznane... Ta przejażdżka była pańskim pomysłem...

— Czy był to zły pomysł?...

— O, nie... Bardzo piękny... Chciałabym się odwdzięczyć czemś podobnem...

— Czy ma pani również jakiś pomysł?...

— Tak...

— Słucham panią z natężoną uwagą...

— Pozostańmy nieznani dla siebie do końca dzisiejszej nocy... A jutro...

— No, słucham, słucham... A jutro?...

Dalszy ciąg jutro

Chciał zostać fryzjerem
i przyszłą karierę rozpoczął od... włosów własnej matki

(x) Przed kilku tygodniami w miejscowości kąpielowej Aix les Bains we Francji wydarzyła się niezwykle zabawna historja. Do miejscowości tej zjechała na odpoczynek pani Memoire ze swoim dziewięcioletnim synkiem, Henrykiem.

Matka z dzieckiem zajeli elegancki apartamen w hotelu l'Etoille. Pani Memoires przyjechała na pobyt kilkutygodniowy, ale po tygodniu nagle wyjechała. Sprawa wydawała się początkowo **bardzo tajemnicza, ponieważ pani Memoires, kobieta młoda o nieprzeciętnej urodzie, i wspaniałych złotych włosach** wyjechała okryta szczelnie gęstym woalem.

Po pewnym czasie wyjaśniły się dopiero przyczyny tej nagłej i tajemniczej ucieczki. Synek pani Memoires miał pewną „pasję". Prawie każde dziecko marzy zazwyczaj o tem, aby zostać szoferem, stangretem, lotnikiem. lub marynarzem. Mały Henry miał jedno tylko życzenie — **chciał zostać fryzjerem.**

— Móc czesać i ścinać takie wspaniałe złote włosy, jak mojej mateczki— to musi być niezwykła przyjemność — myślał sobie malec.

Pewnego dnia po południu, gdy starsi udali się do swych pokoi na odpoczynek, **pani Memoires położyła się również na sofie i zasnęła.** Henryk bawił się z innemi dziećmi w ogrodzie. W pewnej chwili malcowi znudziła się zabawa, wrócił więc do pokoju. W pokoju na kanapie spała matka z odrzuconą nieco w bok głową. **Jej wspaniałe złote włosy, swobodnie zwisały.**

Jak na złość, na małym stoliczku leżały nożyczki. To była zbyt wielka pokusa. **Malec wziął nożyczki i ostrożnie zbliżył się do śpiącej, pragnąc jej sprawić miłą niespodziankę, i zmienić fryzurę mateczki.**

„Zobaczy wtedy co ja potrafię..."— myślał sobie przyszły Antoine. Po chwili piękne włosy przedstawiały smutny widok. Malec zdaje się sam przestraszył się swego dzieła, gdyż wyszedł z pokoju. Pani Memoires obudziła się i skonstatowała, że **cała jest pokryta włosami.**

Przeczuwając coś złego chwyciła małe lusterko i... spojrzała. Widok jaki przedstawił się jej w lustrze wywołał okrzyk przerażenia. Jakoż w godzinę później pani Memoires opuściła miejscowość przykryta szczelnie gęstym woalem.

Muchy zawiodły rekordzistę,
który podjął lot do stratosfery

(x) Porucznik amerykański, Settle, który na swym balonie stratosferycznym osiągnął wysokość ok. 18.000 metrów, bijąc z jednej strony rekord prof. Piccarda, a z drugiej — nie zdobywając wysokości lotników sowieckich — dokonał w stratosferze szeregu niezwykle ciekawych obserwacyj naukowych i eksperymentów. Nie udało mu się jeszcze przeprowadzić jednego ważnego eksperymentu, a to z powodu opóźnienia w dostawie... **50 much, zamówionych w Chicago.**

Na prośbę znakomitego uczonego amerykańskiego, Morgana, który uzyskał niedawno nagrodę Nobla za swe wybitne prace naukowe w dziedzinie badania dziedziczności i roli gruczołów płciowych t. zw. much „bahanowych", por. Settle zbadać miał w stratosferze wpływ promieni słonecznych na gruczoły płciowe tych much.

Sauclot, który miał dostarczyć do Chicago partję tych objektów doświadczalnych, nie przybył w porę; lotnik do godz. 9.27 wstrzymywał start, poczem zmuszony był rozpocząć swój lot.

O godz. 1.30 popoł. balon znajdował się już na wysokości 49.000 stóp, poczem podniósł się jeszcze wyżej.

Jak donosi prasa amerykańska, por. Settle martwi się, iż nie udało mu się pobić rekordu sowieckiego i **dlatego zamierza powtórzyć swą próbę jeszcze w roku bieżącym.**

Tajemnice wyspy Borneo
Niezwykłe kowadło na „Srebrnej górze"

(sb) Do najmniej zbadanych zakątków świata należy do dnia dzisiejszego **wnętrzne wyspy Borneo.** Dziewicze lasy oraz niezdrowy klimat uniemożliwiły dotychczas dotarcie do wnętrza wyspy i dokładne jej zbadanie. Kilka wypraw naukowych, które chciały dostać się do centrum wyspy, musiało po kilkudniowej wędrówce zrezygnować z dalszej podróży.

Dopiero latem bieżącego roku udało się pewnej wyprawie amerykańskiej dotrzeć do wnętrza wyspy. Uczeni amerykańscy spędzili na Borneo dwa miesiące i przywieźli ze sobą do Ameryki bogate zbiory roślin i ptaków.

Po powrocie ekspedycji naukowej powstało szereg plotek na temat celów tej wyprawy. Okazuje się, że została ona zorganizowana przez pewnego kupca belgijskiego, Anstona, który mieszkał na Borneo przez szereg lat i słyszał **o tajemniczej „srebrnej górze".** Góra ta miała się znajdować podobno w środku wyspy i u podnoża jej miały się odbywać **jakieś orgje bałwochwalcze, połączone z zabijaniem ludzi.** Podobno wyprawa amerykańska natrafiła rzeczywiście na jaskinię, w której znajdował się olbrzymi srebrny ołtarz w kształcie kowadła. **Na kowadle tym składano ofiary bogom.** Na ołtarzu zabijani byli młodzi chłopcy i dziewczęta. Amerykanie przygotowują się obecnie do nowej wyprawy na wyspę Borneo. Celem tej wyprawy jest odnalezienie śladów starej kultury oraz wykrycie złóż rudy srebrnej, z której tubylcy zdołali wytopić tak olbrzymie kowadło.

Wolna Trybuna

Ucieczka od życia
jest tchórzostwem

Pan K. Prażmowski w Poznaniu. — Firm wyrabiających artykuł o który Pan pytał w liście jest w Łodzi i okolicach bardzo wiele. Adresów z zasady nie podajemy.

„Nieszczęśliwa Garbo". — Drogie dziecko, niech Pani nie popełnia głupstw. **Myśleć o śmierci mając zaledwie 22 lata — to szaleństwo.** Mimo młodego wieku jest już Pani **od sześciu lat zamężna, a od trzech lat nie żyje z mężem.** Te wszystkie przejścia powinny były przecież Panią **życiowo zahartować.** Zdaje sobie Pani chyba sprawę z tego, że **uczucie miłości jest przemijające.** Niechże Pani zrozumie, że nietylko szczęśliwa i odwzajemniona miłość po pewnym czasie mija, na szczęście mija również i **uczucie nieodwzajemnione.** Przez pewien czas będzie Pani cierpieć, może nawet bardzo, tak, jak teraz, kiedy pisze Pani „nie wyobrażam sobie życia bez niego..." ale po pewnym czasie, powie Pani z pewnością „nie wyobrażam sobie, jak mogłam chcieć **umrzeć z jego powodu..."** Drogie dziecko, **ucieczka od życia jest tchórzostwem, a Pani przecież do tchórzów nie należy.** Tyle jeszcze pięknych i dobrych chwil oczekuje Panią w życiu, że... nie warto odeń uciekać. W wieku lat 22 **ma się przecież właściwe** życie dopiero przed sobą... A zatem głowa do **góry i precz z serca złe i brzydkie myśli.**

Panna Lola z Łodzi. — Droga Panno Lolu, powinna być Pani tylko zadowolona z takiego obrotu rzeczy. Przecież ów **Pani były narzeczony nie był wiele wart moralnie,** skoro przekonawszy się, że nie zarabia Pani tyle, na ile liczył, **porzucił Ją bez skrupułów i żeni się z inną.** Jest to również najlepszym dowodem, **że jego rzekome uczucie dla Pani było tylko udane, a patrząc na Panią myślał cały czas o Jej dochodach** Niema się Pani czem przejmować. Z takim mężczyzną nie byłaby Pani po ślubie **szczęśliwa.** Z listu Pani wnoszę, **że mniej jest Pani przejęta utratą narzeczonego, jak faktem, że poślubia inną.** To już jest **zwykłe uczucie zazdrości,** również niegodne Pani. Nie powinna się Pani tak bardzo śpieszyć do małżeństwa, będąc osobą samodzielną i... **licząc zaledwie 23 lataa.**

„Zośka, Złota Rączka"
Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 29)

ROZDZIAŁ 24.
STIEŃKA—ZDOBYWCA.

Zawiodło Opocznera złodziejskie szczęście. Marzył że dorobi się przy pomocy Zośki, że go dziewczyna kiedyś pokocha i że wtedy zaznają szczęścia we dwoje w zupełnym spokoju, niezmąconym wieczną obawą pościgu ze strony policji.

Ale z drugiej strony sprawdziły się jego słowa. Mówił jej przecież nieraz:

— Niech się dzieje co chce! Nie odstąpię od ciebie i nie opuszczę cię nigdy. Jak mam zginąć to przy tobie!

I w oczach ukochanej kobiety zginął rzeczywiście „bohater" złodziejskiego rzemiosła.

Stieńka Bogdanow, sam na sam z Zośką, w przedziale II klasy, udawał w pierwszej chwili, że jej nie widzi. Wierzył, że sama zwróci się do niego, sama uzna jego władzę nad sobą.

Ale Stieńka — bożyszcze kobiet, kochanek trzydziestu niewiast, które z różnych stron Rosji ku niemu wzdychały — nie rozgryzł Zośki, nie zrozumiał jej serca i nie domyślił się nawet, z kim ma do czynienia.

Zośka milczała jak grób. Nie omamiły jej pewne siebie gesty tego bohatera podziemi rosyjskich. Czuła do niego wstręt i nienawiść. Nie dlatego, by kochała Opocznera, ale przecież żal jej go było szczerze, a przelewu krwi Zośka nigdy nie uznawała.

Próbował do niej przemówić. Z początku zaczął brutalnie, jak zwykle z kobietami.

— Przestań stroić miny! Teraz ja jestem twoim panem i nic ci już nie pomoże. Odwróć się do mnie! — krzyknął, schwyciwszy ją za ramię — Spójrz mi w oczy i powiedz mi, że jesteś szczęśliwa z tego, co się stało.

Zośka milczała. Ale zato mówiły jej oczy. Błękit ich stał się teraz stalowy, pełen złych błysków i lśnień, z których wyzierała pogarda.

Bogdanow zrozumiał dobrze wymowę oczu Zośki. Ale udawał, że nie dostrzegł tej treści, która w nich tkwiła.

— Wszystko, co było kiedyś, teraz umarło. Ja jeden dla ciebie istnieję. Nikt poza mną! Będziesz przy mnie szczęśliwa. Niczego ci nie zabraknie. Będziesz moja pierwsza. Razem zrabujemy dużo, bardzo dużo pieniędzy i wyjedziemy daleko. To wszystko ja ci przyrzekam, ja, Stieńka Bogdanow, król moskiewskich złodziei. A Stieńka Bogdanow nigdy słowa nie łamie. Będziesz wielką panią!

Zośka dalej milczała, dalej trwała w zaciętym uporze.

I wtedy Bogdanow próbował przekonać ją dobrocią.

— Gołąbeczku mój, — rzekł, używając ulubionego rosyjskiego zwrotu. — Zmienił jej imię na rosyjskie, nazywając ją Sońką. — Sońka, Sonieczka, spojrzyj na mnie! Przecież inne kobiety byłyby szczęśliwe, gdyby mogły być ze mną i słyszały te słowa, które do ciebie mówię. Pomyśl, że dopiero teraz spotkał cię największy los, o jakim mogłabyś marzyć. Będziesz ze mną żyła i ze mną pracowała. Bo ja cię już oddawna kocham. Kochałem cię wtedy jeszcze, gdy ciebie nie widziałem, gdy mi tylko mówiono, że tam, w Warszawie, jest piękna, polska dziewczyna o złotych włosach i niebieskich oczach. Ale gdzie są ich słowa! Mówili, że jesteś piękna, a widzę, żeś stokroć piękniejsza, niż oni opisać potrafili. Niema takiej drugiej, jak ty.

Zośka dalej milczała.

I wtedy Stieńka Bogdanow nachmurzył czoła. Przez chwilę spoglądał na nią zdumiony, potem w jego oczach zabłysły iskierki gniewu, aż wreszcie odmalowała się wn ich tkliwość wielka. Wyciągnął ku niej ramię powoli, delikatne, a potem porwał ją i przycisnął do siebie.

Zośka poczuła się nagle w stalowych ramionach pięknego Stieńki. Ogarnął ją gorący oddech jego szerokich, mocarnych piersi. Poczuła się małą, bezbronną dziewczyną. Przez myśl jej przebiegły dawne wspomnienia, gdy ukradkiem spotykała się z Walkiem. Smoczówka — tandeciarnia ojca. — Maniek Malowany, Felka i Gienka, kontrolne — stara Fajga i Agata, wdowy po zasłużonych paserach...

Uczuła się małą dziewczynką, którą strzegł daremnie ojciec, a na którą już wtedy spozierali pożądliwemi oczami mężczyźni. Jak była wtedy mizernie ubrana, jak wzdychała wtedy do wielkiego świata.

OBŁAWA.

I oto teraz — doprawdy ziściły się jej marzenia: jest ubrana jak księżna, jest bogata i jest kochana przez nie byle kogo.

Te myśli przebiegły przez mózg Zośki z szybkością błyskawicy. Czuła koło siebie coraz bliżej oddech szerokich piersi Stieńki, słyszała bicie jego serca, jej głowa wsparła się o jego ramię.

Jakże dawno nikt jej w ten sposób nie pieścił. Od tych czasów, gdy Walek odszedł, Zośka usychała z tęsknoty za jego uściskami.

I gdy gorące usta króla moskiewskich złodziei spoczęły na koralu ust dziewczyny, nie odmówiła mu pocałunku. Schwyciła go mocno w ramiona i wyszeptała:

— Stieńka!...

To były ich śluby.

Pociąg minął tymczasem stację i znów przecinał szczere pole.

Nagle w drzwiach przedziału ukazała się głowa jednego z kamratów Stieńki. Pukał ostro w drzwi. Był czegoś niespokojny.

Stieńka uniósł się, zły i zwrócił się ku przybyszowi:

— Czego?...

— Obława!...

— Zwarjowałeś? Obława w pociągu w polu?

I Stieńka podniósł pięść.

— Tak, obława. Zaraz zatrzymają pociąg. Widzieli, jak wynosiliśmy tamtego. Musicie się ratować.

Po chwili stała się rzecz niezwykła. Bez słowa porozumienia, jakby pod wpływem jednej i tej samej myśli, poczęli Stieńka i jego kamrat zrzucać z siebie zwierzchnie odzienie. Po dwuch minutach wyglądał Stieńka zupełnie inaczej, niż przedtem.

Zgarbił się jakoś, pochylił, nosił stare, znoszone palto. Niktby nie poznał w nim dawnego junaka.

(Dalszy ciąg jutro).